Cena 1 zł

# Głos Wielkopolski

Rok I — Poznań, piątek, 17 sierpnia 1945 r. — Nr 170

# „Majowe lilie" i „Wilkołaki"

Utrzymanie jedności politycznej Niemiec, postanowione na konferencji poczdamskiej, ma dla Polski poważne znaczenie.

Rzesza niemiecka stanowi nadal jednolity i zwarty organizm państwowy. Odrębności pewne powstać mogą dopiero z biegiem czasu okupacji, lecz i pod tym względem na konferencji trzech doszło do uzgodnienia sposobu administracji. Ci, którzy w prasie anglosaskiej a częściowo radzieckiej sugerowali możliwość powrotu do Niemiec przedbismarkowskich, nie byli należycie poinformowani. Stajemy więc wobec masywu etnograficznego niemieckiego, ujarzmionego, lecz nie rozbitego i nie rozczłonkowanego.

Niemcy już od 1943 r. liczyli się z możliwością klęski i na wszystkie jej następstwa byli przygotowani.

Wybitny przedstawiciel niemieckiego sztabu generalnego gen. Schtülpnagel, jak wynika z dokumentów odnalezionych przez sprzymierzeńców, w memoriale złożonym Hitlerowi pisał: „Czas będzie pracował na nas. Sprzymierzeńcom szybko sprzykrzy się rola okupantów Niemiec. Trzeba będzie prowadzić propagandę podziemną i wyjaśnić, że Niemcy nie doznali porażki pomimo wszelkich oznak zewnętrznych. Musimy utrzymać swój wielki przemysł, który zdolny byłby przerzucić się na wojenny. Kapitały nasze rozlokować za granicą. W tym tkwi zadatek przyszłego zwycięstwa".

Podstawą odrodzenia Niemiec będzie oczywiście młodzież.

Dnia 9 listopada 1943 r. Hitler oświadczył: „Będziemy kontynuowali wojnę i po godz. 12-tej, tj. po ewentualnej klęsce". Dnia 24 lutego 1945 r. z okazji 25-lecia programu partii narodowo-socjalistycznej Hitler mówił: „Gdy zakończy się ta wojna, złożymy przyszłość narodu w ręce młodego pokolenia".

Dnia 3 marca 1945 r. admirał Dönitz w wygłoszonym przemówieniu podniósł rolę, jaką w przyszłości Niemiec ma odegrać młodzież wychowana w szkołach im. Hitlera pod kierunkiem gen. Heysmeiera, mającego doświadczenie w tajnych organizacjach niemieckiego militaryzmu.

Okupacja sprzymierzonych nie spadła więc niespodziewanie na Niemców. Nie mierzmy jej miarą naszą z września 1939 r., kiedy to do klęski nie byliśmy przygotowani.

Niemcy po kapitulacji przestawili się szybko na z góry przygotowane tory. Młodzież poszła w głąb tajnych organizacyj, przemysł niemiecki, podstawa sztabu generalnego, zaczął przystosowywać się do nowych warunków. Na ruinach miast niemieckich zaczęły wykwitać tzw. „majowe lilie" (maj był miesiącem zwycięstw sprzymierzonych). Londyński „Observer", którego skrzydlate, ironiczne słówko obiega dziś całą prasę angielsko-amerykańską, tak pisze o „majowych liliach": „Można widzieć, jak lilie te rozjeżdżają limuzynami, dostarczonymi im przez administrację wojskową w zachodniej strefie okupacyjnej, zaopatrzone w dokumenty wojskowe, które otwierają im drzwi na oścież. Żują gumę, palą amerykańskie papierosy i wyrażają nadzieję, że będą kwitnąć, jak lilie majowe, podobni do fiołków, gdy w r. 1933 w marcu rzucili się na pomoc Hitlerowi".

Taką typową lilią majową jest np. dyrektor koncernu „I. J. Farbenindustrie" von Schnitzler. Całą prasę angielsko-amerykańską obiegły jego słowa zwrócone przy pierwszym spotkaniu do oficerów amerykańskich: „Moi panowie! Dla mnie jest najwyższą radością pracować znowu z Wami!" Oczywiście słowa te są klasycznym przykładem obłudy.

Przemysłowcy niemieccy liczą się z możliwością wykorzystania dawnych kontaktów międzynarodowych i nie bezpodstawnie.

Jest to zagadnienie, któremu poświęcić trzeba specjalną uwagę.

Obecnie chcemy podkreślić niepokojące objawy łagodnego kursu postępowania władz angielskich i amerykańskich na okupowanych terenach. Nie będziemy w tych obawach odosobnieni. Mówi o tym cała prasa państw słowiańskich z prasą radziecką na czele.

Czy nie może zaniepokoić np. masowe ujawnianie się hitlerowców w zachodnich Niemczech? Jak donosi „United Press" z Akwizgranu: „tysiące wybitnych hitlerowców, którzy ukryli się początkowo przed wojskami sprzymierzonymi, obecnie powracą do miasta. Rozporządzają oni znacznymi sumami i usiłują prowadzić propagandę faszystowską". Amerykańska gazeta „P. M." ogłasza list sierżanta I armii amerykańskiej, Krausego, który objechał całą strefę okupacyjną anglosaską i konstatuje, że „całe rejony nawiedzone są przez miejscowych hitlerowców, z których większość zajmuje stanowiska w administracji wojskowej sprzymierzonych".

W Linzu naczelnikiem policji mianowany został gestapowiec. Gdy zwracano na to uwagę Amerykanom, odpowiedzieli oni, że musi na tym stanowisku pozostać, bo „ma duże doświadczenie".

W Bawarii amerykański gubernator rozwiązał partię oporu, utworzoną przez byłych więźniów z Dachau. W Hamburgu rozwiązane zostały związki zawodowe za zbyt lewicowe tendencje.

Jak widzimy hitlerowcy nie złożyli bynajmniej broni i działają z ukrycia już to jako „majowe lilie" lub jako „wilkołaki". Ci ostatni operują w lasach i górach sudeckich oraz w Alzacji i Lotaryngii. Agencja Reutera podaje wyciąg ze sprawozdania organów bezpieczeństwa 21 angielskiej grupy operacyjnej, z którego wynika, że ruch „wilkołacki" przybrał ostatnio znacznie na sile.

Po stronie okupacji radzieckiej ujawnia się odmiana „majowych lilii". Są to hitlerowcy, przefarbowani na czerwono i występujący pod płaszczykiem jaczejek komunistycznych. Gdy w jednym z miast na Pomorzu Zachodnim dokonano w takiej jaczejce rewizji, znaleziono... flagi hitlerowskie, sztandary pułkowe i broń. W Gdańsku, gdy otrzymano pozwolenie na ujawnienie się komórki komunistycznej niemieckiej, złożonej z 26 faktycznych komunistów, dnia następnego wzrosła ta liczba do przeszło... 1000.

Jak więc widzimy hitlerowcy nie złożyli broni. Działają według metod z góry dobrze obmyślanych i przygotowanych. Tam, gdzie władze okupacyjne nie ujawniają koniecznej czujności, pokazują się „majowe lilie" i „wilkołaki".

*H. Barański*

*

W numerze wczorajszym przez niedopatrzenie opuszczono podpis autora artykułu wstępnego pt. „Sprawy materii i sprawy ducha" pióra Jana Zagierskiego.

## Dywersanci w Wielkopolsce
### zdali broń i uzyskali przebaczenie

**Poznań, (Polpress). Na skutek ogłoszenia Rządu R. P., wzywającego oddziały dywersyjne do natychmiastowego złożenia broni — zameldowało się w Wojewódzkiej Komendzie Milicji Obywatelskiej w Poznaniu 8 dowódców leśnych oddziałów dywersyjnych z Wielkopolski. Zdali oni broń i wyrazili chęć lojalnej współpracy z Rządem Jedności Narodowej.**

**Oficerowie ci oświadczyli, że znaleźli się w lesie na skutek kłamliwej, wrogiej propagandy, głoszącej, że jako oficerom byłej A. K. grozi im poważne niebezpieczeństwo osobiste. Większość członków dywersyjnych grup leśnych rozeszła się wcześniej na własną rękę do swych domów, a ci, którzy rekrutowali się spośród dezerterów Wojska Polskiego, czy też z M. O., powrócili do swych macierzystych jednostek służbowych, uzyskując całkowite przebaczenie.**

**Tym samym działalność dywersyjna na terenie województwa poznańskiego można uważać za zlikwidowaną.**

## Święto zwycięstwa w Anglii
### Wielka mowa tronowa króla Jerzego VI

Londyn, 16. 8. (BBC). Król angielski Jerzy VI wygłosił dłuższe przemówienie w parlamencie. Drugie jego przemówienie dla dominiów transmitowane było na wszystkie rozgłośnie angielskie. Król w przemówieniu tym zwrócił się z apelem o odbudowę kraju, nawiązanie łączności z wszystkimi dominiami brytyjskimi w duchu solidarnej współpracy, a następnie wyraził swą dumę z racji ostatecznego zwycięstwa, składając hołd kobietom brytyjskim, które szczególnie zasłużyły się w przetrwaniu najstraszliwszej wojny. W końcowej części przemówienia król angielski skierował słowa podzięki Najwyższemu za szczęśliwe zakończenie wojny. Najbliższym zadaniem narodu angielskiego będzie naprawa potwornych zniszczeń, wywołanych tą wojną, dzięki ofiarnej i bezinteresownej pracy wszystkich obywateli imperium brytyjskiego. W odbudowie tej nie może zabraknąć nikogo, podobnie jak i w wojnie na Dalekim Wschodzie nie brakło przedstawicieli wszystkich okręgów imperium brytyjskiego. Wyrażając dużą ulgę z powodu zaprzestania przelewu krwi, podziękował król całemu narodowi za ofiarną walkę, „nie tylko dla swego dobra, ale dla dobra całego świata, która ma dać silne fundamenty nie tylko odbudowy materialnej, lecz i atmosfery moralnej".

Tłumy obywateli wiwatowało na trasie od pałacu Buckingham do Westminsteru, którędy przejechała para królewska na uroczyste otwarcie parlamentu. Na sesji parlamentu ustalono program ustawodawczy rządu oraz ścisłą współpracę z wszystkimi narodami świata, miłującymi pokój. Zapowiedziano również ratyfikacje karty w San Francisco, upaństwowienie Banku Angielskiego i przemysłu węglowego, wzmożenie produkcji żywnościowej, rozbudowę lotnictwa cywilnego oraz szereg innych niemniej doniosłych zagadnień. W godzinach popołudniowych miało się odbyć nabożeństwo dziękczynne. Premier Attlee postawił wniosek o złożenie przez parlament gratulacji królowi Jerzemu VI, który to projekt został również poparty przez Churchilla. Król był zmuszony ukazywać się 6-cio krotnie wraz z królową na balkonie parlamentu rozentuzjamowanym tłumom, wiwatującym przed gmachem rządu na cześć pary królewskiej.

Londyn stał się miastem wesołej beztroski, a wszelkiego rodzaju dźwięki dzwonów, wybuchy petard, gwizdy, grzechotki składały się na symfonię charakterystyczną tego dnia pokoju. Księżniczki były nieobecne w parlamencie, natomiast same przechadzały się wśród wiwatujących tłumów. Stolica Wielkiej Brytanii była przez całą noc rzęsiście iluminowana, zwłaszcza katedra św. Pawła i wieża opactwa Westminsterskiego. Premier Attlee odpowiedział na wszystkie depesze gratulacyjne, jakie napłynęły z zagranicy na ręce rządu brytyjskiego.

## Rok żołnierskiego trudu

*Kiedy w dniu 12 stycznia b. r. wojska 1-go Ukraińskiego Frontu pod dowództwem marsz. Koniewa rozpoczęły ofensywę na zachód od Sandomierza i przełamały linię obronną Niemców na szerokości 40 km, kiedy w dniu 15 stycznia padły Kielce, a 17 stycznia wojska 1-go Białoruskiego frontu sforsowały Wisłę i oswobodziły Warszawę przy współudziale 1 Armii Polskiej, żołnierze 2-giej Armii gotowi już do boju, wspaniale uzbrojeni i doskonale wyćwiczeni, oczekiwali niecierpliwie rozkazu, który by im pozwolił wziąć aktywny udział w walce o wolność Polski oraz pomścić na wrogu niezliczone krzywdy.*

*Gazeta żołnierska „Orzeł Biały" — wierny i dobry duch żołnierza 2-giej Armii — pisała wówczas następujące słowa: „Stoimy w przededniu wyruszenia na front — spłacimy swój dług Ojczyźnie, zdamy nasz egzamin przed historią, ożywimy na szczytniejsze tradycje bojowe naszych przodków, a krwią przypieczętujemy nasze prawo do szczęśliwego życia w rodzinie wolnych narodów". Słowa te, to wyznanie żołnierza 2-giej Armii, żołnierza, który w późniejszych bojach po wspaniałym sforsowaniu Nisy, po walkach nad Odrą, na ziemi łużyckiej, pod Dreznem i w bohaterskich walkach pod Bautzen, ofiarą krwi dowiódł prawdziwości swych słów, a odwagą, poświęceniem i ofiarnością, zapisał się chlubnie po wieczne czasy na kartach polskiej historii.*

*Nadchodząca niedziela będzie w Poznaniu świętem tego żołnierza, a zarazem rocznicą jego trudu żołnierskiego. Dzień powstania 2-giej Armii Polskiej jest jednocześnie naszym świętem. Żadna bowiem wojna nie dowiodła tak głęboko jak ostatnia, braterskiej wspólnoty żołnierza z cywilem. Jakże bowiem często ten cywil stawał się żołnierzem i jak często żołnierz — gdy już wszystkie możliwości zawiodły — stawał się cywilem, by w ukryciu prowadzić dalej walkę podziemną. Nie dzieli nas dzisiaj mundur ani idea. Jedną wspólną Matką jest nam Ojczyzna i jeden wspólny mamy cel, a tym jest prawdziwie demokratyczna Polska.*

*Dlatego w dniu święta żołnierzy II Armii społeczeństwo poznańskie z tym żywszą radością i większą dumą uczestniczyć będzie w uroczystościach — jakie odbędą się na Placu Wolności — że będzie mogło dać wyraz, iż z żołnierzem łączą go więzy braterstwa i wzajemnej pracy.*

*Żołnierz, po znoju walki przemienił karabin na kosę. Jak niegdyś szable, dźwięczą na zachodzie kosy, pomnażając gospodarczy potencjał kraju. Na ziemiach Piastów, gdzie do niedawna panoszyła się niemiecka buta i okrucieństwo, dziś stanął żołnierz-osadnik tworząc front odbudowy. Faktem znamiennym jest, że dowódca 2-giej Armii gen. broni Karol Świerczewski jest inspektorem osadnictwa wojskowego — człowiek, pod którego rozkazami żołnierz 2-giej Armii zdobywał ziemie zachodnie dla Polski, dowódca cieszący się niezwykłym przywiązaniem swych żołnierzy. Ziemia, to zresztą nie pierwszyzna dla braci z 2-giej Armii. Żyli się z nią już żołnierz, tworząc brygady reformy rolnej, które torowały drogę nowej rzeczywistości gospodarczej na ziemi lubelskiej w końcu ub. roku.*

*Żołnierz 2-giej Armii Polskiej to twardy człowiek. Tak jak spełnił słowa Marszałka: „musimy ponieść sztandar Rzeczypospolitej na zachód, gdzie wyrąbiemy Polsce nowe granice nad Odrą, Nisą i Bałtykiem", tak z całą pewnością dopomoże w zagospodarowaniu ziem wywalczonych własną krwią.*

*W wolnej Polsce żołnierz 2-giej Armii stoi na straży zachodnich granic. 10-tysięczna rzesza żołnierzy i oficerów tej Armii odznaczonych najwyższymi orderami i krzyżami polskimi i radzieckimi, świadczy, że straż ta nie zawiedzie.*

*I. T.*

**Z ostatniej chwili:**

## Kiedy ustaną walki?
### Propozycja marszałka Wasilewskiego

Moskwa, 17. 8. (TASS). — Dowódca naczelny wojsk radzieckich na Dalekim Wschodzie, marszałek Wasilewski przekazał 17-go sierpnia dowódcy wojsk japońskich armii kwantuńskiej następującą radiodepeszę:

„Sztab japońskiej armii kwantuńskiej zwrócił się przez radio do sztabu wojsk radzieckich na Dalekim Wschodzie z propozycją zaprzestania działań wojennych, przy czym ani słowa nie wspomniał o kapitulacji japońskich sił zbrojnych w Mandżurii.

W tymże czasie wojska japońskie przeszły do kontrnatarcia na szeregu odcinków radziecko-japońskiego frontu.

Proponuje dowódcy wojsk armii kwantuńskiej zaprzestać od godziny 12-tej, 20-go sierpnia wszelkich działań wojennych przeciw wojskom radzieckim na całym froncie, złożyć broń i poddać się do niewoli.

Podany wyżej termin wyznacza się po to, by rozkaz sztabu armii kwantuńskiej o zaprzestaniu oporu i poddaniu się do niewoli mógł dotrzeć do wszystkich jego wojsk.

Z chwilą, gdy wojska japońskie zaczną składać broń, wojska radzieckie zaprzestaną działań wojennych.

17-go sierpnia 1945 roku.

g. 6.00 (według czasu dalekowschodniego)".

### W dzisiejszym numerze:

Wojciech Bąk:
Śląsk i Wielkopolska

Zbigniew Skupiński:
O polską placówkę w Berlinie

Natalia Bukowiecka:
Wśród Polek, które przeszły piekło

Józef Tułasiewicz:
Transport UNRRY w drodze do Poznania

### Generalissimus Stalin zaproszony do Londynu

Londyn, 16. 8. (Associnated Press). Marszałek Stalin nie dał jeszcze formalnej odpowiedzi na zaproszenie rządu angielskiego, by przybył do Londynu na wielkie uroczystości, jakie planowane są tam w związku z zakończeniem wojny. Zaproszony został również Czang Kai Szek z małżonką. Gdy po raz pierwszy Churchill zaprosił Stalina do Londynu, generalissimus odpowiedział, że przyjechałby z wielką chęcią, lecz musi wpierw dokonać swego zadania, jako naczelny dowódca wojsk radzieckich. Gdy następnie w Poczdamie, Churchill ponowił swe zaproszenie, Stalin wydawał się bardziej skłonny do skorzystania z niego. Podczas ostatnich dni konferencji, Attlee usiłował nakłonić marszałka Stalina oraz prezydenta Trumana do obiecania przybycia do Londynu celem uczestniczenia w uroczystościach, jakie mają się tam odbyć z okazji zakończenia wojny.

### Prof. Raabe ambasadorem R. P. w Moskwie

Warszawa, 16. 8. (PM). Rektor państwowego uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie prof. Henryk Raabe został mianowany ambasadorem R. P. w Moskwie. Dotychczasowy ambasador w Moskwie Zymunt Modzelewski objął urzędowanie jako wiceminister spraw zagranicznych.

Obowiązki rektora uniwersytetu lubelskiego pełnić będzie prorektor prof. K. Strawiński.

### Delegaci francuscy Komisji Odszkodowań przybyli do Moskwy

Moskwa, 16. 8. (Polpress). Zgodnie z postanowieniem konferencji berlińskiej o wejściu przedstawicieli Francji w skład Międzynarodowej Komisji Odszkodowań Wojennych, do Moskwy przybyła delegacja francuska. Na czele delegacji stoi deputowany Rouef.

### Marszałek Montgomery otrzymał wysokie odznaczenie

Londyn, 16. 8. (BBC). Marszałek Montgomery otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Londynu, które jest jego miastem rodzinnym.

### Stany Zjednoczone wracają na drogę pokoju

Waszyngton, 16. 8. (BBC). W najbliższym czasie nastąpi demobilizacja 1½ do 2 milionów marynarzy amerykańskich oraz 5 milionów żołnierzy armii regularnej. Zakup broni zostanie ograniczony od 94 do 100%, również zniesiono ograniczenie benzyny, a przemysł wojenny przestawiono na produkcję pokojową.

### Obrady UNRRY

Warszawa, 16. 8. (Polpress). Mimo zarządzonych świąt dyr. UNRRY Lehman oświadczył, że obrady nie zostaną przerwane. Przewodniczący Clayton apeluje i zachęca państwa wyzwolone do podniesienia produkcji własnej, celem jak najspieszniejszego uzyskania samowystarczalności.

### Pierwsze posiedzenie Komitetu Zjednoczenia Narodów

Londyn, 16. 8. (Polpress). W Londynie odbyło się dziś pierwsze posiedzenie Komitetu Zjednoczenia Narodów.

### Marszałek Pétain przedstawiony do ułaskawienia

Paryż, 16. 8. (Polpres). Marszałek Pétain skazany na karę śmierci, wyrokiem Najwyższego Trybunału Francuskiego został przedstawiony do ułaskawienia. Wszyscy wyrażają przekonanie, że wyrok nie zostanie wykonany, a sam marszałek zostanie deportowany na wyspę św. Małgorzaty.

### Bilans grabieżczej gospodarki hitlerowców we Francji

Paryż, 16. 8. (Polpress). Ogólna wartość zrabowanych przez Niemców przedmiotów we Francji wynosi 110 miliardów franków. Z tej cyfry 40 miliardów przypada na obrazy, 25 miliardów na meble, a reszta na inne dzieła sztuki: książki i manuskrypty.

### Ograniczenia aprowizacyjne w Anglii

Londyn, 16. 8. (BBC). — Angielski minister aprowizacji oświadczył, że zostaną zniżone racje żywnościowe.

# Ojczyźnie potrzebne wszystkie ręce

### Odezwa do Polaków w Wielkiej Brytanii

Londyn, 16. 8. (Polpress). Organizacje polityczne polskie w Wielkiej Brytanii ogłosiły odezwę do uchodźców polskich, w której czytamy m. in.:

„Polacy!

Dzięki swej nieugiętej walce i przy pomocy swych sojuszników, naród polski odzyskał wolność. Bramy wyzwolonej Polski stoją otworem dla wszystkich jej rozproszonych po całym świecie obywateli. Spełnia się to, o czym marzyliśmy. Wracamy do odrodzonej i niepodległej Polski. Niebywała w naszych dziejach katastrofa wyniszczyła ziemie polskie, pozostawiając za sobą miliony wymordowanych przez Niemców, zdezorganizowane życie gospodarcze i setki tysięcy opustoszałych warsztatów. Ogrom stojących przed narodem zadań powiększyły jeszcze nasze dążenia do rozszerzenia granic państwa polskiego po Odrę i Nisę, do ożywienia polską pracą, polskim dobytkiem prastarych ziem piastowskich, wyczekujących szybkiego i twórczego objęcia ziemi i warsztatów przez naród polski.

Potrzebne są ojczyźnie wszystkie ręce i mózgi. Nikt nam Polski nie odbuduje, musimy to zrobić sami".

Odezwa piętnuje działalność reakcji, która usiłuje nie dopuścić do powrotu Polaków do kraju oraz podkreśla, że naczelne organizacje polityczne na emigracji, przekreśliwszy swe dotychczasowe różnice dróg i taktyk, złączyły się we wspólnym wysiłku dla spełnienia programu dyktowanego przez kraj.

Odezwę podpisały: Rada Obywatelska Polaków Wielkiej Brytanii i przedstawiciele wszystkich polskich ugrupowań demokratycznych w Anglii.

# Zarządzenia komendantów Berlina

Pod przewodnictwem generała Parck (USA) odbyło się 5 posiedzenie komendantów Berlina.

Komendanci rozpatrzyli szczegółowe dane o zapotrzebowaniu na węgiel dla miasta Berlina i zatwierdzili plan zaopatrzenia w opał do grudnia 1945 roku włącznie całego przemysłu berlińskiego oraz przedsiębiorstw komunalnych. Zatwierdzono również plan zaopatrzenia miasta w żywność.

Komendanci postanowili, że kontrolę nad widowiskami urzeczywistniać będą komendanci amerykańskiej, angielskiej, francuskiej i rosyjskiej strefy, każdy na swoim terytorium. Filmy, wyprodukowane w krajach sprzymierzonych, wyświetlą się bez cenzury. Za pośrednictwem specjalnych wypożyczalni można wymieniać filmy, ażeby kina wszystkich stref okupacyjnych mogły wyświetlać wszelkie filmy z wytwórni państw sprzymierzonych.

Na wniosek radzieckiego komendanta, generała pułkownika Gorbatzowa, komendanci postanowili wydawać gazetkę w języku niemieckim, jako oficjalny organ sprzymierzonej komendantury.

Ludności niemieckiej zabroniono przesiedlanie z jednej strefy okupacyjnej do drugiej oraz chodzenie po ulicach od godziny 23-ej do godziny 5-ej rano, według czasu oficjalnego, we wszystkich strefach okupacji Wielkiego Berlina.

Poczynając od sierpnia, każdy komendant sprzymierzonych ma pełnić funkcje głównego komendanta nie w ciągu 2 tygodni, jak to było przedtem przewidziane, lecz w ciągu miesiąca. W związku z tym generał Parck będzie głównym komendantem do 31-go sierpnia, a generał Line — od 1-go do 30-go września. Generał de Gochegne przystąpi 1-go października do pełnienia obowiązków głównego komendanta.

Komendanci sprzymierzonych zatwierdzili rozkazy w sprawie konfiskowania kosztowności u ludności niemieckiej i co do trybu obrotu pieniężnego w Berlinie.

Generał Parck oznajmił, że wojska francuskie, poczynając od 12-go sierpnia, zajmują przyznaną im strefę okupacji w Berlinie. (Tass)

### Nie wygasły jeszcze gniazda oporu na Dalekim Wschodzie

Londyn, 16. 8. (BBC). Generał Mac Arthur, który został mianowany naczelnym dowódcą sił zbrojnych i głównym rozjemcą na Dalekim Wschodzie — nie otrzymał dotychczas jeszcze odpowiedzi o wysłaniu emisariuszy japońskich, celem przeprowadzenia pertraktacyj kapitulacyjnych. Również nie jest potwierdzona jeszcze data przerwania działań wojennych, a do godz. 2-giej w nocy nie otrzymano tekstu noty Jamesa Byrnesa, jedynie otrzymano notę wstępną. Samoloty japońskie samobójcze atakowały wyspę Okinawę, a podczas nalotu strącono 16 maszyn nieprzyjacielskich. We wschodniej Birmie trwają w dalszym ciągu działania patroli. Admirał Mounthatten podał do wiadomości, że w chwili otrzymania depeszy o kapitulacji Japonii, wojska sprzymierzonych gotowe były do natychmiastowej inwazji. Szef sztabu rosyjskiego na Dalekim Wschodzie, gen. Antonow, oświadczył, że walka będzie trwała tak długo, dopóki Japończycy nie złożą całkowicie broni. W Moskwie został ogłoszony ostatni komunikat wojenny z placu boju na Dalekim Wschodzie, który donosi o zajęciu szeregu dalszych miast przy zaciętym oporze Japończyków. Jak donoszą z Waszyngtonu, 12 godzin po kapitulacji lotnicy japońscy zaatakowali w zdradziecki sposób jedną z wysp, zajętą przez wojska amerykańskie, a jedna z łodzi podwodnych zatopiła krążownik amerykański „Indianopolis", który wiózł ładunek bomb atomowych na wyspę Luzon. Walki w Mandżurii trwają nadal. Wojska chińskie będą brały również udział w okupacji Japonii, w związku z czym marszałek Czang-Kai-Szek zaprosił przywódcę armii komunistycznych na konferencję, celem omówienia aktualnych zagadnień.

### Sensacyjny proces we Wiedniu

Wiedeń, 16. 8. (Polpress). We Wiedniu rozpoczął się proces przeciw 44 SS-manom, którzy mają na sumieniu życie 123 Żydów.

### Mimowolna czy rozmyślna zwłoka?

Londyn, 16. 8. (BBC) — Generał Mac Arthur podał do wiadomości, że w wykonaniu rozkazu cesarza japońskiego dotyczącego wstrzymania działań wojennych zaszła pewna zwłoka. Tokio zawiadomiło, że jest niemożliwością przysłanie emisariusza do Głównej Kwatery Sił Sprzymierzonych na czas oznaczony.

Generał Mac Arthur w dalszym ciągu oświadczył, że nie może być mowy o zaprzestaniu działań wojennych, dopóki 2 miliony Japończyków nie złożą broni.

### Francja pragnie uczestniczyć w rokowaniach z Japonią

Nowy Jork, 16. 8. (Polpress). Ambasador francuski w Waszyngtonie Georges Bonnet odwiedził sekretarza stanu Byrnes'a i zakomunikował mu prośbę swego rządu, by Francja była dopuszczona do pertraktacji pokojowych z Japonią. Sekretarz stanu Byrnes odpowiedział, że zakomunikuje życzenie rządu francuskiego prezydentowi Trumanowi.

### Francuzi opuszczają Syrię

Londyn, 16. 8. (Polpress). Agencja Reutera donosi z Bejrutu, że 850 obywateli francuskich opuściło Syrię na pokładzie statku „Marakesz". Są to przeważnie rodziny oficerów, powracających do ojczyzny, gdyż czynności ich wobec przekazania komendy nad wojskami tubylczymi władzom syryjskim zostały zakończone.

### Włochy — republiką

Paryż, 16. 8. (Reuter). Do Paryża przyjechał celem wzięcia udziału w kongresie francuskiej partii socjalistycznej przywódca socjalistów włoskich, wicepremier Pietro Nenni. W wywiadzie udzielonym socjalistycznej gazecie „Populaire", Nenni oświadczył, że włoskie Zgromadzenie Ustawodawcze, które ma być wybrane w listopadzie, usunie monarchę i ogłosi we Włoszech republikę. Są silne szanse, dodał Nenni, że partie lewicowe uzyskają większość w Zgromadzeniu.

## FRASZKA POLITYCZNA

### Cesarz Japonii

*Gdy spadła bomba atomowa*
*Cesarz zbladł*
*I rzekł te słowa:*
*A tom wpadł.*

Tad. Henryk Nowak

### Do kraju

Londyn, 16. 8. (Polpress). W dziewiątym pułku ułanów w Geiles Hill i w dziesiątym pułku ułanów w Meimrosse na zapytanie, kto chce wrócić do kraju, zgłosiło się przeszło osiemdziesiąt procent żołnierzy.

Dziewiąty pluton żandarmerii w Edynburgu zgłosił się do powrotu w całości, za wyjątkiem dowódców.

### Czyżby rzeczywiście Hitler...?

Sztokholm, 16. 8. (Associated Press). „Aftonbladet" donosi, że specjalna tajna radiostacja niemiecka, nazywająca się „Dietrich Eckhart", która dała się już słyszeć przed kilkoma tygodniami, odezwała się znów w ubiegłą sobotę, zapowiadając ni mniej, ni więcej, tylko przemówienie samego Fuehrera. Po odegraniu ulubionego przez Hitlera marsza „Bodenweiler", odezwał się głos, istotnie bardzo podobny do głosu Hitlera (zdradzający jednak pewną różnicę), który oznajmił, iż nadeszła godzina, gdy znów może przemawiać do narodu niemieckiego i dać odpowiedź na pytanie, czy należy jeszcze do żyjących. Gazeta „Aftonbladet" uważa całą sprawę z tajemniczą radiostacją za jakąś mistyfikację, lecz jednocześnie zwraca uwagę na groźny fakt szerzenia się podziemnej aktywności hitlerowskiej.

### 4 partie polityczne w Berlinie

Londyn, 16. 8. (Polpress). Agencja Reutera donosi z Berlina, że odbyło się pierwsze publiczne zebranie czterech stronnictw politycznych: komunistów, socjalistów, liberałów i chrześcijańskich demokratów. Nadburmistrz Berlina dr Werner wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., że Hitler pozostawił w spuściźnie narodowi niemieckiemu pogardę całego cywilizowanego świata.

## NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

# Wyraz braterskiego hołdu

W uznaniu zasług, położonych na niwie współpracy i walk o wolność narodu radzieckiego i polskiego — Naczelny Dowódca Wojska Polskiego, marszałek Michał Żymierski odznaczony został przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — „Orderem Zwycięstwa", najwyższą nagrodą Związku Radzieckiego.

„Polska Zbrojna" pisze:

*Order ten, wprowadzony w chwili, kiedy zwycięstwo nad hitleryzmem było już niewątpliwe, nadawany jest za wyjątkowe zasługi we wspólnym dziele wojny, za działania na wielką skalę, w których wyniku osiągnięte zostało zwycięstwo narodów sprzymierzonych.*

*Ten wspaniały order gwiaździsty, wysadzony 99 rubinami i diamentami, zdobi dotychczas piersi jedynie Generalissimusa Stalina, najwybitniejszych marszałków Związku Radzieckiego, oraz zwycięskich wodzów sojuszniczych, marszałka Montgomery i gen. Eisenhowera.*

*Zaszczytne odznaczenie Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego napawa dumą i radością serca żołnierzy. Jest to najwspanialszy dowód uznania dla talentów wojskowych i organizacyjnych naszego Naczelnego Dowódcy, jest to braterski hołd wyrażony marszałkowi Żymierskiemu za jego wspaniałą, pełną trudów i chwały drogę bojową — od organizacji i dowodzenia zbrojnym ruchem podziemnym w Polsce w najcięższych warunkach okupacji niemieckiej, aż do połączenia podziemnych organizacyj wojskowych z polskimi siłami zbrojnymi w ZSRR w jednolite Wojsko Polskie, rozbudowanie tego wojska w wielkie, bitne armie i poprowadzenie ich do walki, w której bohatersko i z poświęceniem walczyły ramię przy ramieniu z Armią Czerwoną, wyzwalając kraj ojczysty i biorąc udział w ostatecznym rozgromieniu znienawidzonego wroga.*

**Stanisław Nogaj** 5

# Guzen

### Z pamiętników dziennikarza

Ja osobiście czując, że przed ukończeniem wojny zwolniony nie będę, nie podzielałem optymizmu współtowarzyszy. W Dachau było mi znośnie: pracowałem w biurze obozowym, a w każdej chwili mogłem objąć stanowisko pisarza bloku albo kantyniarza.

Wolałem raczej pozostać. Moi towarzysze mieli się też nie najgorzej. Łudziła ich jednak nadzieja łatwiejszego odzyskania wolności. Nalegali, bym jechał z nimi.

Prosiłem o radę starszego blokowego Bachtla i starszego izby Ehlersa, komunistów, którzy w obozie koncentracyjnym przebywali już od 1934 roku, co mam robić. Odpowiedzieli mi na to:

— Jesteśmy przekonani, że ty sobie dasz radę i w Mauthausen. Jakoś się i tam wkręcisz. Znajdziesz na pewno i tam przyjaciół, którzy ci zginąć nie pozwolą. Trudno jest komuś radzić. Tyle, że w Dachau jesteś pewny życia. Dla ciebie osobiście tu na pewno jest lepiej. Z drugiej jednak strony ty, jako dziennikarz i publicysta powinieneś może jechać ze swoimi rodakami. Zobaczysz własnymi oczami mordowanie twoich towarzyszy. Może kogoś podtrzymasz, komuś pomożesz... A kiedyś potem opiszesz, co się w obozach koncentracyjnych działo i dzieje. My sami, obserwując tu różne makabryczne sceny, nie możemy wprost uwierzyć, że miały one faktycznie miejsce. Wszystko brzmi tak fantastycznie, tak nieprawdziwie, że poważnie się obawiam, iż na wolności nie znajdziemy człowieka, który by uwierzył naszym opowiadaniom.

Słowa te przesądziły kwestię mojego wyjazdu z towarzyszami niedoli. Przy nowym pisaniu listy transportowej jedynie profesor Babski skorzystał z oferty oboźnego i jego nazwisko opuściliśmy.

Minęło kilka dni. Dowiedzieliśmy się już zdecydowanie, że wyjeżdżamy do Gusen.

— To zupełnie nowy obóz — opowiadał nam izbowy Ehlers. — Zaczęliśmy budowę ubiegłej zimy. Leży w dolinie około 3 km od Mauthausen. Mauthausen zaś jest położone wysoko na szczycie góry.

Dnia 25 maja 1940 roku obudzono nas wcześniej niż zwykle i zaprowadzono przed magazyn. Kto miał lepsze ubranie lub buty, zamieniano na gorsze. Zamiast butów skórzanych dano nam pantofle drewniane (drewniaki).

Żegnaliśmy się z towarzyszami, pozostającymi w Dachau. Oboźny pocieszał mnie:

— Być może, że nasze obawy są bezpodstawne. Może wobec was, Polaków, będą mieli jakieś względy. Obecnie Dachau to raj. Kiedyś to było straszliwe piekło! Jedziecie do zupełnie nowego obozu. Za wami przyjadą wasi towarzysze. Prawdopodobnie stworzycie własny zarząd obozowy i nikt obcy nie będzie się do was wtrącał. Początkowo miało tam iść z Dachau 50-ciu Niemców, starszych więźniów, którzy mieli objąć stanowiska przodowników pracy, blokowych i izbowych. Plan ten upadł, co oczywiście jest dla was korzystne. W Gusen pracować będziecie w kamieniołomach i przy regulacji Dunaju. No, jakoś tam będzie, życzę wam powodzenia.

Owiani jak najlepszymi nadziejami, wyruszyliśmy w drogę, t. j. na dworzec. Przyglądałem się ludności, którą dość licznie spotykaliśmy na drodze naszego pochodu. Wszyscy patrzyli na nas z wyraźnym współczuciem.

Przygotowano dla nas pociąg z wagonów towarowych, w których ustawione były prowizoryczne ławki. Po zajęciu przez nas stosunkowo wygodnych miejsc do każdego wagonu weszło po 3—4 SS-manów.

O 9-tej rano pociąg ruszył w stronę Monachium.

Zachowanie się żołnierzy SS w wagonach było różne. Jedni traktowali nas po ludzku, inni znęcali się, bijąc więźniów bez przyczyny. W moim wagonie zachowali się stosunkowo poprawnie, rozmawiali z nami, nawet pocieszali, mówiąc o szybkim zakończeniu wojny i powrocie wszystkich do domu. Byli jednak do nas uprzedzeni, stawiali zarzuty, że mordowaliśmy i gnębiliśmy Niemców, zamieszkałych w Polsce. Szczególnie wypominali nam, jak to w Bydgoszczy dnia 3 września urządziliśmy krwawą niedzielę, w której zginęły tysiące cywilnych Niemców. Darmo starałem się im tłumaczyć, że takie wersje rozsiewa celowo złośliwa, kłamliwa propaganda. W konsekwencji naraziłem się na podejrzenie, że pewnie jestem jednym z głównych winowajców.

Poza tym mieli ludzkie odruchy, dawali nam do picia własną herbatę z manierek, przynosili wodę na stacjach i kupowali za nasze pieniądze wszystko, co jeszcze można było nabyć w bufetach kolejowych.

Towarzysze innych wagonów opowiadali nam później, że mieliśmy wyjątkowe szczęście. W innych wagonach bowiem nikt nie dostał w ciągu blisko 16 godzinnej podróży w upalny dzień ani kropli wody. Poza tym bez przyczyny byli bici do krwi.

Na stacji kolejowej w Salzburgu mijaliśmy pociągi z francuskimi i belgijskimi jeńcami. Podobne pociągi widzieliśmy także w Linzu. Współczuliśmy serdecznie towarzyszom niedoli.

Na stację Mauthausen zajechaliśmy po północy. Pociąg nasz oświetlono reflektorami samochodowymi. Oślepieni rażącym blaskiem, wychodziliśmy z wagonów i ustawialiśmy się w „piątki". Przy wyładowywaniu innych wagonów słyszeliśmy krzyki i jęki. Strach ogarnął wszystkich.

Wyładowywanie trwało bardzo długo. Nim ruszyliśmy w drogę przeliczono nas parokrotnie. Rozpoczął się niesamowity marsz. Zaraz po pierwszych 100 metrach, jakie przeszliśmy w drewniakach normalnym, żołnierskim krokiem, szeregi zaczęły się łamać. Sami dbaliśmy o to, by nie dawać najmniejszego powodu do niezadowolenia lub interwencji, tymczasem eskorta SS-ów starała się sama popsuć naszą kolumnę marszową przez poganianie względnie nagłe zatrzymywanie. Co pięć kroków z boku szedł żołnierz, przed nami i za nami silne oddziały.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Śląsk i Wielkopolska

Nie wyjechałem do Katowic na szabrowanie. A jednak przywiozłem z sobą łup. Sądzę, że jednak łup ten nie ulegnie konfiskacie przez milicję. Nie dlatego, żebym miał jakie wpływy w milicji — niestety nie mam żadnych — ale dlatego, że jest to specjalny łup, nie nadający się do konfiskaty.

Należy się wytłumaczyć jaśniej. Spróbuję to zrobić. Otóż sprawa tego łupu przedstawia się następująco. Skoro wysiadłem z pociągu w Katowicach, zakupiłem na dworcu świeży numer dwutygodnika śląskiego „Odra". Jest to pismo o charakterze społeczno-literackim. Na stronie ósmej znalazłem artykuł pt.: „Gdzie leży Poznań?"... Autor: Zbyszko Bednarz. Zląkłem się początkowo. Cóż to — pomyślałem — i Śląsk atakuje Poznań... Niedobry znak. I w istocie atak jest ostry, bardzo nawet ostry. Autorowi chodzi o to, że Poznań okazuje mało zainteresowania dla Śląska. „Znamy się dziś z Poznaniem a także z Pomorzem mniej niż kiedykolwiek. A dalibóg — więcej niż kiedykolwiek mamy — społeczeństwo zachodnich ziem — wspólnych spraw i rzeczy wspólnych do zrobienia. Łączy nas wieczna wspólnota tego, co było w dalszym i w bliskim wczoraj i wspólnota tego, co mamy realizować dziś z myślą o wielkim jutrze Polski Zachodniej".

Uwagi cierpkie, lecz słuszne. Tym słuszniejsze, że wypowiedziane z sentymentem prawdziwym do Poznania i z pełnym kurtuazji uznaniem go za stolicę Polski Zachodniej. Byłem zawstydzony. W istocie nie zrobiliśmy wszystkiego, co powinniśmy, żeby Wielkopolskę i Śląsk — tak pokrewne sobie psychicznie zbliżyć jak najściślej do siebie. Sentyment obu dzielnic zawsze żywy — ich wspólne zrozumienie, pokrewieństwo psychiczne nie objawiało się w dostatecznej mierze w praktyce. W istocie my bardzo mało wiemy o Śląsku. Ślązacy bardzo mało o nas. Przecież to jest nienaturalne i niewłaściwe. Jest objawem śmiesznym, że w wielkiej rodzinie polskiej, dwaj bracia najbliżsi sobie psychicznie, najłatwiej rozumiejący się — nic prawie o sobie nie wiedzą. Prasa wielkopolska i śląska w tym wypadku nie spełniły swego zadania. Tak samo związki kulturalne, społeczne, naukowe. Zaniedbania były z obu stron. Tak oczywiście dalej być nie może. Słusznie. Trzeba to zmienić. Pomyślałem o tym rzeczowo, myśląc nad możliwością ściślejszej współpracy.

Rzeczowość moja jednak rychło ustąpiła. I to za sprawą Ślązaków. Serdeczność ich przyjęcia wytworzyła szybko atmosferę już nie „rzeczowego" rozmyślania, ale przyjaźni. Przyjaźni, dążącej nie tylko ze względów czysto rozsądkowych i rozumowych do zbliżenia, ale ze względów istotniejszych — uczuciowych. Przyjęto mnie bowiem nie tylko jako kolegę-pisarza, ale także jako Wielkopolanini. I właśnie tu objawiła się najwyraźniej sympatia wzajemna, łącząca Wielkopolan ze Ślązakami. Oczywiście rozmowy nasze nie miały w najmniejszej mierze charakteru separatystycznego. Chodziło właśnie o wspólnotę tego, co było — i tego, co mamy realizować z myślą o jutrze Polski Zachodniej. Nie tylko zresztą Polski Zachodniej — ale całej Polski. Bo przecież jasnym jest, że także Polska Zachodnia ma prawo zabierać głos i wywierać wpływ na ukształtowanie wszystkich spraw państwowych, nie tylko zachodnich. Przecież wreszcie — i ona stanowi część Polski — i to wcale nie najmniej ważną.

Na wieczorze autorskim zwrócił się poeta Szewczyk do mnie jako do przedstawiciela sfer kulturalnych Poznania z propozycją najściślejszej współpracy środowiska wielkopolskiego ze śląskim. Propozycja ta wypowiedziana została z taką serdecznością, że niesposób było nie odpowiedzieć z równą serdecznością. Tak się też stało. Z głębokim i prawdziwym wzruszeniem przyjąłem dłoń kolegów śląskich, wyciągniętą do mnie z serdecznym gestem.

Sądzę, że gest ten mój będzie przyjęty przez społeczeństwo wielkopolskie z uznaniem. I sądzę, że takich wzajemnych gestów nie tylko w dziedzinie kulturalnej, ale także w społecznej, gospodarczej trzeba jak najwięcej. I ze strony Ślązaków i ze strony Wielkopolan. Że jest ich ciągle mało, stanowczo za mało.

Ale czytelnik zapyta: Gdzie jest łup, o którym mówiłem na początku? Otóż właśnie ta chęć współpracy, ta serdeczność jest łupem, który z Katowic przywiozłem, łup, jak mi się wydaje — cenny. O wiele cenniejszy, niż innego rodzaju łupy, uzyskane szabrowaniem.

Jestem ciekawy, co powie na to Pomorze. Może i ono zechce nas obdarować podobnym łupem. Albo nam wydrzeć łup podobnego rodzaju.

My chętnie taki łup przyjmiemy — i równie chętnie damy się w podobny sposób złupić.

*Wojciech Bąk*

# Reakcja zhańbiła Kraków

## Niemcy promotorami barbarzyńskich ekscesów

Kraków stał się w ub. sobotę widownią skandalicznych zajść, terenem rozpasania się najniższych instynktów ulicznego motłochu, podszczutego przez grupę faszystowskich prowodyrów, rozsiewających fantastyczne pogłoski o rzekomych mordach rytualnych, dokonywanych przez Żydów w Krakowie. W wyniku haniebnych ekscesów, żywo przypominających hitlerowskie pogromy Żydów z okresu okupacji, są zabici i ranni. Rozwydrzeni awanturnicy dokonali napadu na synagogę i w czasie odbywającego się nabożeństwa obrzucili ją kamieniami, następnie zaś podpalili. Niezależnie od tego, splądrowano cały szereg prywatnych mieszkań żydowskich, bijąc znajdujących się w nich Żydów i rabując ich mienie. Równocześnie urządzono bandyckie napady uliczne, w czasie których nie oszczędzano nawet dzieci żydowskich i wojskowych w mundurach Wojska Polskiego. Natychmiastowe śledztwo, wszczęte w celu wykrycia sprawców niesłychanej prowokacji, doprowadziło do stwierdzenia, że została ona dokładnie przemyślana i przygotowana, o czym najlepiej świadczy choćby ten fakt, że lista adresów mieszkań, do których się włamano, była uprzednio sporządzona i bandyci działali według ustalonego z góry planu.

Dalszym rezultatem energicznego śledztwa było ujęcie całego szeregu promotorów zbrodniczej akcji, między innymi obywatela niemieckiego Kurta Schulza i „volksdeutschera" Johanna Michnioka. Stwierdzono również, że jeden z bandytów, który rozpłatał głowę nieznanego nazwiska Żydówce, za czasów okupacji trudnił się wydawaniem Żydów w ręce gestapo.

Zajścia krakowskie przerażają potwornością swej wymowy. Wydaje się, jak gdyby z grobu powstało widmo okupacji i bestialstwa hitlerowskich zbrodni. Jest rzeczą jasną, że udziału w ekscesach nie mogli brać wyłącznie Niemcy, że w krwawym pogromie maczali ręce również Polacy i że to nasi rodacy okryli hańbą ohydnej zbrodni siebie i imię podwawelskiego grodu!

Jeżeli z najwyższym obrzydzeniem i potępieniem przyjmowaliśmy wiadomości o wyczynach krwiożerczych siepaczy hitlerowskich — z jakimże daleko większym wstrętem i wstydem pogodzić się dziś musimy z myślą o tym, że w łonie naszego narodu znaleźli się godni ich następcy, dopuszczający się czynów, dla których brak poprostu właściwego określenia.

Do czego prowadzi rasizm i wszelkie narodowościowe uprzedzenia — poznaliśmy w ostatniej wojnie, która stała się największą tragedią ludzkości. W XX wieku pojęcia rasistowskie są takim samym przeżytkiem z czasów zamierzchłej przeszłości, jak opowieści o mordach rytualnych, obliczonych na ciemnotę i zacofanie mas. Mogło wydawać się, że pięć lat strasznej okupacji i nieszczęść, jakie stały się naszym udziałem, wypleniły doszczętnie te pojęcia. Tymczasem zajścia krakowskie są dowodem, że przesądy i średniowieczne zabobony wykorzystywane są przez wrogie polskiemu narodowi elementy do siania zamętu w państwie i obniżania jego autorytetu w oczach całego cywilizowanego świata.

Rozmiary pogromu Żydów w czasie ostatniej wojny, musiały w każdym Polaku, kierującym się ludzkimi uczuciami, wzbudzić najwyższą litość i współczucie. We wspólnych cierpieniach, zadanych nam przez hitlerowskich zbrodniarzy, zniknąć musiały uprzedzenia narodowościowe. Wskrzesza je dziś zbrodnicza ręka faszystowskich prowokatorów, łaknących krwi i wojny, usiłujących zburzyć błogosławione owoce pokoju, od tak niedawna będące naszym udziałem. Usiłują rozpalić jad nienawiści wzajemnej ci, którym nie odpowiadają założenia polskiej demokracji, przeciwnej stosowaniu metod hitlerowskiego reżimu i krzyżackiego bestialstwa.

Ze słusznym oburzeniem przyjęło społeczeństwo polskie wiadomość o wybrykach niemieckich i polskich faszystów w Krakowie, domagając się najsurowszej dla nich kary. Dla osobników, pragnących postawić naród nasz poza nawias narodów cywilizowanych, nie może być w Polsce miejsca.

# Księgarnia Ziem Zachodnich

Największym dziejowym zadaniem Polski Odrodzonej staje się dzisiaj „objęcie" odzyskanych Ziem Zachodnich. Zasiedlenie obszarów po Odrę i Nisę, zorganizowanie na nich życia polskiego, włączenie ich w całość naszej struktury państwowej, trwałe zespolenie ich z kulturą polską — oto problemy, którym szczególną uwagę poświęcać powinno społeczeństwo polskie. Przy spełnianiu tych zadań Wielkopolska jest ze względu na swoje położenie punktem wyjścia, jakby „bazą operacyjną"; społeczeństwo Wielkopolski — pionierem „akcji zachodniej".

Do powstałych w zrozumieniu historycznej misji Wielkopolski dwóch ośrodków: naukowego (Instytut Zachodni) i społecznego (Związek Zachodni) — dołącza się trzeci, naukowo-społeczny, Księgarnia Ziem Zachodnich.

Założenie Księgarni Ziem Zachodnich — od inicjatywy do jej realizacji w postaci otwarcia — jest całkowicie zasługą prywatną, tym godniejszą uznania, że organizatorzy musieli własnym wysiłkiem przełamać szereg nie byle jakich trudności. Jednym z paradoksów naszego życia współczesnego jest fakt, że dopiero społeczne stanowisko Dyrekcji PKO w Poznaniu rozwiązało po kilku miesiącach bezskutecznych poszukiwań najważniejszą przeszkodę, jaką stanowił brak lokalu.

Otwarta w dniu 15 sierpnia 1945 r. w gmachu PKO przy ulicy Bukowskiej 1 nowa placówka kulturalna jest pomyślana w sposób planowy, aby mogła służyć zarówno celom specjalnym, jak i ogólnym. Jest to przede wszystkim ośrodek książki, mającej jakikolwiek związek ze sprawą Ziem Zachodnich. Ścisły kontakt z Instytutem Zachodnim (nowo powstała księgarnia jest głównym składem jego wydawnictw), kontakt z Instytutami Bałtyckim i Śląskim, bogaty asortyment wydawnictw tych instytutów, zamierzona na szeroką skalę własna działalność wydawnicza a zwłaszcza plan prowadzenia antykwariatu naukowego — oto sposoby realizacji przez Księgarnię zamierzeń specjalnych, związanych z nową misją dziejową Polski, Wielkopolski i Poznania, jako stolicy Ziem Zachodnich. Oprócz tego księgarnia ma służyć potrzebom ogólnym — wyjątkową różnorodnością asortymentu (zwłaszcza książek dziecięcych, dla młodzieży i naukowych) oraz czytelnią i wypożyczalnią. Należy się spodziewać, że Księgarnia Ziem Zachodnich to swoje podwójne przeznaczenie — naukowe i popularyzacyjne — spełniać będzie wytrwale i wydatnie. Jej twórcy zasłużyli na uznanie i na życzenie, by dzieło ich kwitło, realizując swoją doniosłą rolę społeczną i kulturalną.

E A

## Kolporterzy gazet utworzyli spółdzielnię

W dniu 14 bm. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Sprzedawców Gazet i Czasopism Ziem Zachodnich Polski, na którym po wygłoszeniu sprawozdań poszczególnych członków zarządu i po rozpatrzeniu szeregu spraw wewnętrznych uchwalono rozwiązać dotychczasowy związek i na jego miejsce utworzyć spółdzielnię pod nazwą „Zryw".

Po zapoznaniu się z organizacją i statutem spółdzielni wybrano dziewięciu członków zarządu oraz trzech zastępców. Uchwalono również budżet do końca bieżącego roku i uwzględniono aktywa i pasywa rozwiązanego związku. Postanowiono także spłacać długi związkowe.

Spółdzielnia zacznie swą działalność po zatwierdzeniu statutu i sądowej rejestracji. Aż do ostatecznego załatwienia tych spraw rozdział gazet prowadzony będzie tak jak dotychczas. W wolnych wnioskach poruszano cały szereg aktualnych i ciekawych zagadnień. Zebrani wypowiedzieli się za zwiększeniem nakładu „Głosu Wielkopolskiego", którego ciągle jest brak, za dostarczeniem do Poznania większych ilości czasopism i dzienników pozamiejscowych oraz za możliwością zwrotu pism nierozsprzedanych.

Na zebraniu wygłosił ciekawy referat na temat ważności i znaczenia prasy oraz o podziale kolportażu między inwalidów — przedstawiciel Wojew. Urzędu Informacji i Propagandy ob. mgr Rosmann.

Odśpiewaniem „Roty" oraz okrzykami na cześć Rzeczypospolitej zakończono obrady.

Tom.

## Olbrzymie bogactwa naturalne posiada Śląsk Opolski

Powierzchnia Śląska Opolskiego wynosi 9.713 km kw. W roku 1939 mieszkało tam niewiele ponad milion osób. Kraj to mały, ale posiada nieprzebrane bogactwa naturalne. Złoża węgla kamiennego należą do najbogatszych na świecie (około 75 miliardów ton). Prócz tego istnieją bogate pokłady rudy, cynku i ołowiu. Przemysł górniczy, obejmujący 16 kopalni węgla kamiennego, koncentruje się w powiatach gliwickim i bytomskim. W r. 1939 wydobycie węgla wynosiło 25.785.900 ton. W tymże roku 5 koksowni dało przeszło 2 miliony ton koksu, a jedna brykietownia — 350.000 ton brykietów. Hutnictwo wyprodukowało 546.000 ton surówki stali i 260.000 ton surówki żelaza. Czynnych było 5 walcowni, a także cementownie, wapienniki, klinkiernie, tkalnie lnu i fabryki papieru.

Stolica Śląska Opolskiego, Opole, została zniszczona przez działania wojenne w 50%.

Wedle przeprowadzonego w połowie lipca spisu, na 14.000 mieszkańców Opola było zaledwie 255 Niemców. Obecnie więc Opole jest jednym z najbardziej polskich miast. W związku z odbudową chłonność miasta stale wzrasta, wobec czego pożądany jest liczny napływ fachowców wszelkich branż.

**Chcesz pracować dla morza pracuj w Lidze Morskiej**

# O polską placówkę w Berlinie

Jak maleńka, osamotniona wysepka wśród 3 i pół milionowego oceanu niemieckich mieszkańców Berlina, żyje 20-tysięczna kolonia polskich emigrantów. Na liczbę tę składają się Polacy, którzy kiedyś przed laty, w pogoni za pracą i chlebem wyemigrowali z Ojczyzny, by w pulsującym życiem przedwojennym Berlinie założyć nowy dom i nowy warsztat pracy. W liczbie tej są i tacy, którzy w okresie intensywnych niemieckich łapanek zostali wywiezieni do Rzeszy i przymusowo osiedleni w Berlinie. Kolonia polska w stolicy rozgromionych Niemiec zdradza tendencję do szybkiego powiększania się, gdyż ze wszystkich stron świata przybywają Polacy, których totalna wojna zmusiła do opuszczenia tzw. Generalnego Gubernatorstwa na czas niemieckiej okupacji. Droga, jaką większość polskich reemigrantów przebywa, nie jest łatwa, tym bardziej, że sieć polskich placówek dyplomatycznych za granicą jest jeszcze bardzo rzadka, a niezupełnie jeszcze wznowiona komunikacja na terenach, na których toczyła się wojna, utrudnia im podróż. Nie należy również zapominać, że Polacy wracający do kraju nie dysponują na ogół odpowiednimi środkami materialnymi na przejazd i życie, a fatalny stan zdrowotny, spowodowany wieloletnią tułaczką i niedolą zatrzymuje ich nieraz na dłuższe postoje w miastach, w których nie mogą się spodziewać znikąd żadnej pomocy materialnej ani też moralnej. Nie ulega wątpliwości, że jednostki silniejsze, bardziej odporne i zaharowane docierają do kraju z dalekiej obczyzny bez względu na trudności, jakie muszą pokonać, ogromna jednak większość, nie mogąc sobie dać rady z wszelkimi przeciwnościami, albo zatrzymuje się gdziekolwiek i stara się wszelkimi siłami zdobyć jakieś środki egzystencji, albo też zniechęcona i rozżalona powraca do krajów, które w czasie ich wygnania dały im schronienie i opiekę.

Zmartwychwstała Polska, zniszczona działaniami wojennymi i strasznym terrorem germańskiego okupanta, potrzebuje ludzi, potrzebuje zdrowych i pełnych zapału rąk i mózgów, któreby kraj nasz wydźwignęły z ruin i zgliszcz na piedestał godny naszej wielkiej przeszłości. Zdecydowana większość Polaków przebywających jeszcze za granicą pragnie powrócić do ojczyzny i wziąć intensywny udział w pracy nad jej odbudową, by wreszcie po wielu latach rozłąki połączyć się z swą dawno nie widzianą polską rodziną. Najważniejszym zadaniem chwili obecnej jest Polakom tym umożliwić i ułatwić powrót. Nie wolno nam żałować ani funduszów, ani też czasu na racjonalne i planowe zorganizowanie akcji repatriacyjnej, gdyż w przeciwnym razie większość Polaków znajdujących się jeszcze poza granicami Polski albo do kraju nie powróci, albo też powróci zbyt późno. A czasu na stracenie nie mamy, gdyż ze wszystkich terenów nowoprzyłączonych do Polski napływają meldunki o katastrofalnym braku ludzi. Ażeby akcję repatriacyjną usprawnić, należy bezzwłocznie uruchomić w całej Europie, a przede wszystkim w Berlinie polskie placówki, które by miały odpowiednie uprawnienia międzynarodowe, oraz dysponowały odpowiednimi środkami pieniężnymi. Na czele takich placówek stanąć winni Polacy o jak najwyższych kwalifikacjach moralnych i umysłowych, którzy by mogli wziąć na siebie odpowiedzialność za pozytywne funkcjonowanie tych placówek i odpowiednią reprezentację polskiej akcji repatriacyjnej za granicą. Że konieczność stworzenia takiej placówki przede wszystkim w Berlinie jest niecierpiącą zwłoki, świadczą wrażenia i obserwacje zebrane przeze mnie w czasie mego ostatniego pobytu w Berlinie: większość Polaków, których spotkałem w tym mieście znajdowała się w opłakanym stanie: obdarci i brudni, żebrzący po niemieckich domach, rozgoryczeni na nasze rządowe czynniki, samym swym wyglądem i postawą uprawiający najbardziej niebezpieczną, wrogą naszym interesom propagandę. Jestem głęboko przekonany, że jeden polski reemigrant zaniedbany i niechlujny, wyrażający głośno swoje oburzenie na brak zainteresowania ze strony polskiego rządu polską emigracją, spowoduje więcej zła, aniżeli korzyści naszemu państwu przyniesie tysiąc akademii i wieców. Gdyby sumy, które wydaje się na szablonowe i nie przynoszące nikomu pożytku zjazdy, akademie i zebrania mniejszych czy większych zespołów wzajemnej adoracji obrócić na cel polskiej placówki w Berlinie, polscy oficerowie i żołnierze, powracający z całego świata, nie tułaliby się po niegościnnych ulicach Berlina, zdani na łaskę i niełaskę pierwszego lepszego Schupo. Kiedy wreszcie placówka taka zostanie w Berlinie uruchomiona, winna ona być kontrolowana przez odpowiednie czynniki rządowe, a sprawozdania z jej działalności nie powinny ograniczać się tylko do komunikatów o ilości i jakości przeróżnych bankietów. Musimy zdać sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, jaka spoczywa na naszych barkach, odpowiedzialności za losy tysięcy ludzi, którzy za naszą wolność sączyli swą krew w pustynne piaski dalekiej Sahary i ciałami swych poległych braci pod Monte Cassino torowali naszym sojusznikom drogę do zwycięstwa.

Zbigniew Skupiński

## Dzieciniec polski w Strasburgu

Warszawa, 16. 8. (Polpress). Repatriancka Polska Komisja Obozowa, wracająca z Strasburga, podaje, że natrafiono w tym mieście na pewien dzieciniec, w którym znajdowały się dzieci polskie. Dzieciom Niemcy pozamieniali papiery z polskich na niemieckie i wychowywali je w duchu i mowie niemieckiej. Mimo to wiele dzieci nie zapomniało jeszcze mowy ojczystej. Zajęto się sierocińcem i na razie komisja zorganizowała tam szkołę polską.

## Akcja przesiedleńcza

Warszawa, 16. 8. (Polpress). Z wojew. krakowskiego przesiedlono w ub. miesiącu 14 922 osoby. Od czasu rozpoczęcia akcji przesiedleńczej wojew. krakowskie przesiedliło 88 904 osoby na tereny zachodnie.

# Wśród Polek, które przeszły piekło

## Byli więźniowie z Ravensbrück pod opieką P. C. K. w Gorzowie

*(Od specjalnego wysłannika „Głosu Wielkopolskiego")*

Szpital Polskiego Czerwonego Krzyża w Gorzowie. Przyjmuje mnie starsza siostra Izabela Sicińska. Zapytuję ją o b. więźniów z obozu koncentracyjnego Ravensbrück, którzy podobno mają przebywać w szpitalu. — Owszem, znajdują się tu, odpowiada siostra Iza. Ja sama siedziałam trzy lata w obozie. Jak się okazuje siostra Izabela pracowała w obozowym szpitalu mając niejednokrotnie możność podpatrzenia niemieckich zbrodni jakie się tam dokonowywały. Proszę więc o udzielenie mi wywiadu.

### Zbrodnicze operacje eksperymentalne

*— W czerwcu 1942 roku wywołano nas kiedyś wszystkie na podwórze. Gdyśmy już stanęły w szeregach zajechał sztab niemieckich oficerów, którzy zaczęli badawczo oglądać nasze nogi. Nie mogłyśmy tego zrozumieć. Jedno co nas uderzyło, że wszyscy nosili odznakę lekarską. Wkrótce potem wezwano kilka Polek do szpitala. Dostęp do nich miały tylko siostry SS. Mimo tego przeszła jednak w głąb obozu wiadomość o dokonywaniu jakichś operacji. Jak później opowiadano, dziewczęta budziły się po 2—3 dniach wyczerpane do kresu sił, nie pamiętając kompletnie nic co z nimi robiono. Z przerażeniem spostrzegały, że mają nogi w gipsie. Z pierwszej grupy umarły dwie.*

— Jakiego rodzaju były te operacje?

*— Widziałam ukradkiem zdjęcia roentgenowskie,* mówi siostra Iza. *Były to operacje eksperymentalne. Usuwano z kości goleniowej 5 cm kości, zastępując ją płytką metalową. Wycinano z kości strzałkowej 3 cm, pozostawiając tam przerwę. Operowano nerwy powodując niedowład stóp. Wprowadzano kultury ropne. Polki otrzymywały zastrzyki, po których na całym ciele powstawała okropna wysypka, zarażano tężcem, wywoływano zgorzelę gazową. Łącznie operowano 85 tzw. „króliczek", z których pięć umarło w straszliwych męczarniach, gdyż nie dawano żadnych środków kojących. Nie zapomnę nigdy tych niemieckich lekarzy, którzy wychodzili z sali operacyjnej jak rzeźnicy, oblani od góry do dołu krwią i ropą. Jedna operacja trwała 2 do 3 godzin. Poza tym każdą bliznę otwierano 5 razy. Tak więc nawet te dziewczęta, które nie zostały kalekami na całe życie, mają po szalenie silnych dawkach narkozy przyjmowanych w kompletnym wycieńczeniu całkowicie wykończone serce.*

— Kto dokonywał operacji?

*— Przeprowadzał je profesor Gobhardt, wielki uczony i najlepszy chirurg niemiecki, odznaczony najwyższym orderem przez Hitlera. Poza tym dr Fischer i dr Stormberger.*

### Bunt w obozie

— Co spowodowało przerwanie operacji?

*— Bunt, jaki powstał w obozie. Dziewczęta po wypuszczeniu ze szpitala gdy trochę się już podleczyły zostawały rozstrzeliwane. Widząc co nas czeka, nie stawiłyśmy się na ponowny apel do operacji. Zamknięto nas na 3 dni bez jedzenia i bez dopływu powietrza. Gdy i to nie pomogło porwano siłą 10 Polek i na 5 z nich dokonano operacji w bunkrze w najprymitywniejszych warunkach. Jeden SS-mann siada broniącej się dziewczynie na piersiach, drugi na nogach i w ten sposób przeprowadzano zabieg. Były to ostatnie operacje doświadczalne. W szpitalu działy się jednak nadal rzeczy straszne. Sprowadzono kiedyś 5 umysłowo chorych różnych narodowości. Po specjalnym zastrzyku przeniesiono je kolejno do tzw. „Stübchen" czyli celi, gdzie więźniów wykańczano. Widziałam lekarza, który wynosił z celi, gdzie siedziała 17-letnia Jugosłowianka, długie zawiniątko. Zdążyłyśmy nieznacznie otworzyć drzwi, by ujrzeć dziewczynę zbroczoną krwią z odciętą ręką wraz z łopatką. Tego samego wieczora siostry SS dobiły ją zastrzykiem, osobiście zamknęły w trumnie i kazały nam zabezpieczone już przed naszym wzrokiem zwłoki wynieść na karawan.*

### Niemieckie metody śledcze

— Jak siostra doczekała się oswobodzenia?

*— Ostatni okres siedziałam w więzieniu. Byłam aresztowana na terenie obozu w grudniu 1944 na podstawie fałszywych zeznań konfidentki gestapo Steli Dobrzańskiej z Katowic. Moje przesłuchania miały straszny przebieg. W pierwszy dzień bito mnie prętami, wkładano między palce złożonych rąk ołówki i ściskano je, wreszcie kazano mi się położyć do pasa brzuchem na stole, a wiszącą w powietrzu głowę topiono mi przez 5 godzin w misce. Prawie 5 miesięcy siedziałam w celi, mającej za całe umeblowanie jedną skrzynię. Jedzenie dostawałam co 4 dni. Jest nie do uwierzenia, co potrafi wytrzymać człowiek. Gdyby jednak Armia Czerwona oswobodziła nas później, nie dożyłybyśmy już wolności. Żołnierze radzieccy 2 maja wkroczyli do naszego obozu, otaczając nas najczulszą opieką. Słów wdzięczności brak za pomoc, jaką nam okazali. Prócz żywności, w takiej ilości, że zachorowałyśmy z przejedzenia sprowadzano specjalnie dla nas transporty krwi z Moskwy, tak, że przeprowadzałyśmy liczne transfuzje, ratując tym życie wielu ludzi.*

### Wyjście z piekła

— Jak powróciłyście do Polski?

*— Oczekiwanie było najbardziej przykre. Jak wiadomo 4 tysiące Polek wyjechało jeszcze za niemieckich czasów do Szwecji. W ostatnich dniach wiele opuściło obóz, konwojowane przez SS. W szerokim promieniu naokoło Ravensbruecku leżały ciała zabitych jednym strzałem więźniów, którzy z wyczerpania nie mogli iść dalej. Po oswobodzeniu, wszystkie narodowości przyjeżdżały po swoich ludzi, nikt nie zainteresował się Polakami Gorzów był pierwszym miastem, w wyzwolonej Ojczyźnie, który zorganizował dla nas powrót. Gdy pod koniec czerwca wjechały do nas nagle dwa ciężarowe samochody z polskimi chorągiewkami, rzuciłyśmy się wszystkie na wozy, całując motor, latarnie, błotniki. To była najpiękniejsza chwila w naszym życiu. Podkreślić należy ogromne zasługi kierownika gorzowskiego PCK ob. J. Nałęcz-Głowackiego, który przewiózł nas do Gorzowa dwoma grupami. Ostatnich chorych z Ravensbruecku zabrał pociąg sanitarny z Bydgoszczy.*

— Jak przyjął Was Gorzów?

*— Mimo, że warunki początkowe w PCK były nadzwyczaj ciężkie, jesteśmy wzruszone serdecznością i opieką, jakiej tu doznałyśmy. Tacy ludzie, jak ob. ob. Piotrowski i Fincel, którzy biegali po całym mieście, aby skompletować urządzenie szpitalne, nie wyjdą nam nigdy z pamięci. Nie mamy słów wdzięczności dla naczelnego lekarza szpitala PCK dr. Brauna, zamęczającego się od rana do wieczora pracą zawodową, który poza tym wraz z ob. Głowackim walczył o żywność dla nas. Było jeszcze wielu innych w Gorzowie, którzy nieraz bezimiennie pokazali nam swoje serce i pomoc.*

### Wyspa miłości bliźniego

Przechodzimy razem z siostrą Izą do sali szpitalnej. Wszędzie pokoje czyste. Chorzy leżą na porządnych wygodnych łóżkach, na czystej poduszce i pod czystą pierzyną. Rozmawiam z byłymi więźniami. Twarze wychudzone, woskowe, ale w oczach tli radość życia. Wszyscy chwalą obsługę szpitala i mówią, że im dobrze. Proszą, żeby zamieścić ich nazwiska w gazecie, gdyż nie mogą uzyskać kontaktu z rodzinami. Spotykam naczelnego lekarza dr Brauna, jest warszawiakiem. Zamieniamy kilka słów. Dowiaduję się, że szpital ma dwa oddziały, zakaźny posiada 45 łóżek, wewnętrzny 35. Brak jednak narzędzi chirurgicznych, opatrunków, środków dezynfekcyjnych, urządzeń laboratoryjnych.

*„Żyjemy bez żadnych funduszów,* mówił dr Braun. *Nikt z nas nie otrzymuje pensji, za skromne wyżywienie i dach nad głową pracuje z poświęceniem cały personel, składający się zresztą głównie z b. więźniów obozu. W kuchni gotuje np. młoda dziewczyna ze skończonym konserwatorium i studiami na Akademii Sztuk Pięknych. Wszyscy pracują ideowo, mając jako cel utrzymanie szpitala PCK na właściwym poziomie. Przykrym jest dla nas małe zainteresowanie ze strony władz w centralnej Polsce. Ta improwizacja w wyszukiwaniu żywności kiedyś się przecież skończy. Pomoc UNRRY jest konieczna".*

Wychodząc ze szpitala odnoszę wrażenie, że byłam w jakimś świecie lepszych ludzi. Na tle całego zachodu, gdzie większość stale jeszcze uprawia zbrodniczy, chociaż zamaskowany rabunek, ta wyspa szpitala PCK w Gorzowie jaśnieje prawdziwą miłością bliźniego.

### Obowiązek społeczeństwa

Podróż powrotną do Poznania odbyłam z ob. Krystyną Iwańską, która sama przechodziła operację. Należy do tych szczęśliwych, mogących chodzić bez kul. Krystyna Iwańska 5-letnia więźniarka Ravensbruecku dodaje szereg potwornych szczegółów hańbiących na zawsze naród niemiecki. Mówimy też o zmianach psychologicznych, jakie zaszły w więźniach przez lata kaźni. „Czy pani wie, opowiada p. Krystyna, że gdy w 1943 roku przyjechał transport żydówek z dziećmi, pędziłyśmy wszystkie zobaczyć te dzieci. Nie mogłyśmy uwierzyć, że dzieci w ogóle istnieją. Że mają nogi i ręce, że chodzą i mówią. Przyzwyczajonym do jednolitych pasiaków, oglądającym tylko twarze zniszczone kobiet, wydawało się, to cudem". Pytam p. Iwańską, jak zamierza ułożyć sobie życie? Dziwnie i tragicznie brzmi jej odpowiedź. „Niech pani sobie wyobrazi, że przez 5 lat pobytu w obozie, otoczonym wysokim murem, zaledwie kilka razy patrzałam na dalszy widok. Zatraciłam już zupełnie poczucie perspektywy. Nie umiem wyczuć, czy od danego obiektu dzieli mnie 10 czy 100 kroków. Po prostu brak perspektywy. Tak samo pojmuję dalsze życie. Chcę iść na politechnikę. Wiem jednak, że władze szkolne robiły współwięźniarkom kolosalne trudności, żądając albo wstępnych egzaminów, albo nadrobienia brakujących do matury klas. Straciłyśmy w mękach wiele lat, jesteśmy wyczerpane, ale siły nasze odradzają się. Każda z nas dorosłych kobiet wie, jakie studia chce kończyć i jakie ma na to możliwości. Dlaczego traktują nas tak, jakbyśmy odpoczywały przez wojnę, kiedy było to właściwie 5-letnie konanie. Za mało okazują nam rodacy zrozumienia. Pyta pani o moją przyszłość? Muszę z czegoś żyć, a chcę się uczyć. Nie potrafię, będąc tak osłabiona jednocześnie pracować. Noga ciągle mi dokucza i nie mam pieniędzy na lekarza. To wszystko razem stwarza brak jakiejkolwiek jaśniejszej perspektywy na przyszłe życie".

Dojeżdżamy do Poznania. Pocieszam p. Krystynę, że napewno osoby operowane w Ravensbruecku korzystać będą z darmowej opieki lekarskiej. A i władze szkolne potrafią chyba zrozumieć konieczność ułatwień dla b. więźniów obozów. Obowiązkiem całego polskiego społeczeństwa jest stworzenie dla nich słonecznej perspektywy.

### Kto ich zna?

*Lista osób, przebywających w szpitalu P. C. K. w Gorzowie, poszukujących swoich rodzin*

1. Aleksander Karol, lat 35 — Glińsk na Wołyniu — ciężka gruźlica;
2. Paszkowski Aleksander, lat 33 — Lida — szuka brata Stanisława, Milewskiego Jana, z Lidy i Kalwasińskiego Józefa z Piotrkowa;
3. Stański Józef, lat 56 — Warszawa — ciężko chory, serce;
4. Dulińska Tekla, lat 59 — Jędrzejów — na wyzdrowieniu;
5. Garlińska Małgorzata, lat 54 — Warszawa — ciężkie osłabienie;
6. Frenkiel Anna, lat 27 — Piotrków — na wyzdrowieniu;
7. Piekarska Zofia, lat 51 — Kraków — na wyzdrowieniu;
8. Mościcka Władysława, lat 45, — Warszawa, ciężko chora;
9. Jopek Julia, lat 25 — Królewska Huta — wycieńczenie;
10. Mołotek Maria, lat 40 — Warszawa — na wyzdrowieniu;
11. Libertowska Julia, lat 43 — Bogumin — na wyzdrowieniu;
12. Jacobson Janina, lat 37 — Łódź — na wyleczeniu.

*Lista osób zmarłych, których rodzin z braku adresu nie zawiadomiono:*

1. Kurzawiński Edmund, lat 55 — Warszawa;
2. Pezowa Stefania, lat 37 — Warszawa;
3. Kiełkowska Maria, lat 20 — Rybnik-Chwałowice, Brzeziny 1.

Listy dla chorych kierować pod adresem Gorzów nad Wartą Szpital PCK ul. Długa 22/23.

*Natalia Bukowiecka*

**Czytelnicy piszą:**

## Wrażenia poznaniaka z podróży

Podróż w dzisiejszych warunkach komunikacyjnych nie należy do przyjemności. Jeśli ktoś podróżuje, to już naprawdę albo szabrownik, albo istotnie pionier ważnej sprawy.

P. Z. Z. zbiera książki dla Ziem Odzyskanych, a organizacje zespołów amatorskich szukają utworów teatralnych aż w Lublinie.

Z tej też racji ukazuje się niniejszy artykuł.

Długi czas byłem cierpliwy i nie zabierałem głosu w sprawach, które na pewno nie tylko mnie bolą!

Łamy poczytnego naszego dziennika są już przeładowane narzekaniami i napomnieniami biednych poznaniaków i poznańczyków. Ale nie tylko na łamach „Głosu Wlkp." są te narzekania, lecz również wśród części społeczeństwa naszego słyszy się te zarzuty, że poznańczycy nie są ofiarni na cele społeczno-państwowe, niesolidarni, nieruchawi, bojący się własnego cienia i tyle innych wad posiadają.

A czego to się od nich nie żąda; mają gruzy usuwać, śmietniki, klatki schodowe czyścić, to na dworcu niechlujstwo usuwać, pomagać P. C. K., Pomocy Dworcowej, nie mówiąc już o tworzeniu nowych warsztatów pracy.

Nie... to już „jasna ch... może człowieka wziąć"!

Czy my już zgoła nic nie robimy? Prosimy o odrobinę sprawiedliwości, o której tak dużo się mówi i pisze.

Osobiście uważam, że zniszczenia powojenne powinni usunąć Niemcy, ponieważ je spowodowali. Natomiast my będziemy odbudowywać i tworzyć nowe dobra gospodarcze i kulturalne. Nie wolno nam się uciekać do pracy niewolników, gdyż może nam zagrozić zniewieścienie i zanik potencjału życiowego.

Niech jeden i drugi mający pretensję do nas wykupi bilet do Lublina drogą przez Łódź!

Zobaczy, co tam się dzieje i jakie tam zauważy postępy w odbudowie kraju.

Łódź — miasto przemysłowe — miasto ziemi obiecanej Reymonta — miasto nie zniszczone dzięki szczęśliwemu losowi, aż zazdrość człowieka bierze — cóż zrobiło przez ten sam czas co Poznań? Dosłownie nic! Tu trzeba zapytać, kiedy wreszcie ubikacje ustępowe na dworcach będą odpowiadały najprymitywniejszym wymaganiom higieny? Całe obejścia zabrudzone, poczekalnie ogólne niemożliwe. Przed dworcami masy przekupniów, którzy pewnie podatków nie płacą, o higienie lepiej nie mówić. Sznury niepotrzebnych dorożek wyczekują, aby raz na cały dzień odwieźć przyjezdnego za paskarski zarobek i pojechać do domu. Lepiej konie posłać do pomocy na żniwa wraz z tłumem nieokrzesanych maruderów.

Dziwnym w tym całym niedbalstwie wydaje się, że żywności wszędzie pod dostatkiem, a przede wszystkim pszennego pieczywa. Czym to sobie tłumaczyć?

Jedźmy dalej, na każdej stacyjce — piwo, limoniada, kiełbasy, bułeczki... Wyzyskują okazję ile wlezie. Dzieci, zamiast gęsi paść i uczyć się — handlują, a podatek?

Wreszcie Lublin — do niedawna stolica — miasto Unii Lubelskiej — tak by się pragnęło wielkości, dostojeństwa — a to jedna parafiańszczyzna. Na dworcu jeszcze gorzej niż w Łodzi, dorożkarz żąda 100,— zł za 1 km! Wygląd miasta, ulic, jak za króla „Ćwieczka", kupy śmieci na chodnikach. Około zburzonych domów (jest ich nie więcej jak 20) nic się nie robi. Na wypalonym ratuszu wielki szyld: „Z polecenia Miejskiej Rady Narodowej prace odbudowy wykonuje XY" — ale śladu nie widać, by coś robiono. Brak napisów, nazw ulic, co chwila trzeba przeszkadzać przechodniom i pytać, co, gdzie i dokąd.

Plac Unii. Jedna część pięknie urządzona z pomnikiem Unii i poległych Bohaterów Polsko-Radzieckich, a druga część zaśmiecona, że aż strach. Gmachy, które trzeba odwiedzić jako cel podróży — jedne patyną czasu pokryte, drugie nowoczesne i imponujące, ale wnętrza pełne kurzu i niedbałości, nie odnawiane chyba od 20-tu lat, np. piękne gmachy Zakładów im. Vettera, korytarze przestronne, ale dekoracje stare, wyblakłe, inne niegustowne, niedostosowane do wielkości korytarzy. W gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej jeszcze — o zgrozo — napis dwujęzyczny niemiecko-polski. Wszystkie gmachy i domy w centrum miasta wymagałyby odnowienia, jak to czyni „Hotel Europa".

To były mury — a ludzie:

Grzeczni, uczynni w ramach możliwości, czy to w Z. N. P., czy w Bibliotece Kuratorium Szkolnego, lub w Bibliotece Zarządu Miejskiego. Na podkreślenie zasługuje gościnność Dyrekcji Teatru Polskiego i jego artystów, wśród których znajduje się ob. Pichelski, znany artysta scen poznańskich, który tą drogą śle dla swych sympatyków pozdrowienia.

Nie tylko w Poznaniu, ale również i w innych miastach jak widzimy są blaski i cienie, a możliwości naprawienia szkód wojennych były tam większe i lepsze.

Porównujmy więcej! Zło usuwa się nie tylko przez wskazywanie błędów i niedomagań, ale również przez dobry przykład!

Jot B.

**BZTYCHY**

## Potrzeba - matką wynalazków!

*Pomysłowość ludzka jest niewyczerpana. Na Wildzie znajduje się sklep, którego właściciel wpadł na iście genialny pomysł. Sprzedaje on dwojakie mleko — przydziałowe dla niemowląt i mleko bez kartek. Często się zdarza, że część tego drogocennego płynu skwaśnieje mu przez noc i wtenczas dzieci dostają kwaśne mleko na swe mizerne kartki, a świeże, dostarczone przez mleczarnię sprzedaje się prywatnie.*

*Prawda, że to dobry pomysł? Można na nim doskonale zarobić, a biedne matki niech będą w ogóle zadowolone, że na kartki choć coś dostaną.*

*Czyn świadczący o... wyrobieniu społecznym niektórych naszych obywateli!*

*Tak samo oryginalny był pomysł jednego ze sprzedawców lodów przy Dworcu Zachodnim. Zabrakło mu wafli. Głowił się biedaczysko, jakby temu zaradzić, wreszcie ktoś z rodziny przypomniał sobie, że w piwnicy leży całe mnóstwo starych kartonów po butach czy guzikach. Pocięto je ślicznie w kawałki i pozwijano w trąbki, znakomicie dające napełnić się lodami malinowymi czy też cytrynowymi w „najlepszym gatunku". Ponieważ, jak wiemy tektura jest niejadalna, dzieci po gruntownym wylizaniu wyrzucały ją do ścieku. Jedno mnie tylko cieszy, że pomysłowy lodziarz znał na tyle warunki higieny, że nie żądał zwrotu wylizanych pseudowafli, by je napełnić na nowo. Choć kto go tam wie, może mu było rzeczywiście żal, że nie może ich zużytkować po raz drugi i trzeci... Ludzie robiący na gwałt interesy, są niekiedy nieobliczalni.*

*Powinien się jeszcze znaleźć jakiś dowcipniś, który za odpowiednią opłatą będzie pokazywał przechodniom przedziwny tank, stojący przy Moście Uniwersyteckim. Jest to czołg, który przestał być czołgiem. Zmienił po prostu zawód. Czołg ten, częściowo pomalowny na biało, wskazuje lufą drogę do jakiegoś zakładu malarskiego, a zasmarowanym bokiem ogłasza, że wkrótce nastąpi otwarcie De-Ka-Ge-filmu i że Warszawski Dancing-Bar znajduje się tam a tam.*

*I jakkolwiek byśmy pewnie wszyscy woleli, żeby te smutne szczątki aut i czołgów wraz z ruinami powypalanych domów wreszcie przestały nasze miasto zdobić, każdy jednak przyzna, że ten trzeci pomysł jest najsympatyczniejszy, bo przynajmniej nikogo nie krzywdzi.*

*DAN-LOT*

### Bilety kolejowe staniejà o 20 procent
### Zniżki 50 proc.
### dla pracowników państwowych

Ministerstwo Komunikacji opracowało nową taryfę osobową. Nowa taryfa przewiduje obniżenie ceny biletów na wszystkich liniach kolejowych o 20 proc. od dnia 1 września b. r.

Taryfa przewiduje szereg zniżek dla pracowników państwowych i przedsiębiorstw państwowych oraz dla osób powracających z Niemiec — 50 proc. Pracownicy, udający się na urlop, otrzymają bezpłatny przejazd; udający się na krótki urlop — 60 proc. zniżki.

Do zniżek dla pracowników państwowych uprawnione są również rodziny.

# Transport UNRRY w drodze do Poznania

Jednym z warunków uzdrowienia gospodarki i związanych z nią trudności materialnych, z jakimi dzisiaj każdy się spotyka, jest działanie takich organizacyj, które rozporządzając poważnym kapitałem, będą zdolne do pokonania olbrzymich trudności spowodowanych wojną i do uruchomienia placówek gospodarczych, opartych na zasadach wspólnoty i pomnażających ogólny dobrobyt. Organizacją taką jest „Społem", instytucja mająca poza sobą chlubną tradycję, szczerze oddana obronie interesów współdziałających z nią mas i opierająca swą pracę o czynnik szeroko pojętego demokratyzmu.

Działające od niedawna na naszym terenie: „Społem" oddział Woj. Banku oraz „Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P., mają już poważne osiągnięcia, z którymi ze względu na ich pozytywny i gospodarczo twórczy charakter warto się zapoznać.

### 100 milionów kredytu

Z informacyj udzielonych prasie, podczas onegdajszej konferencji przez dyrektora „Społem" Wojew. Banku ob. Franciszka Dederko wynika, że choć bank rozpoczął działalność 7 kwietnia br., udzielił do chwili obecnej krótkoterminowych pożyczek na łączną sumę 100 milionów złotych. Udzielenie tak pokaźnego kredytu w czasie bardzo krótkim jest osiągnięciem przewyższającym niemal miarę amerykańską. W ten sposób pomnożono środki obrotowe szeregu spółdzielni m. in. kwotą pół miliona złotych Spółdzielni Budowlanej. Na razie nie stosuje się udzielenia pożyczek średnio- i długoterminowych, aby nie powodować zamrażania kapitału, który ze względu na niedopuszczenie do inflacji musi być w ciągłym ruchu.

Oddział Wojew. Banku „Społem" — mający swą siedzibę w Poznaniu przy ul. Seweryna Mielżyńskiego 2 — posiada w tej chwili 21 placówek na terenie dawnego województwa poznańskiego, jedną na Ziemi Lubuskiej oraz 3 placówki w stadium organizacji. Oddział dąży do uruchomienia dalszych placówek. Jeżeli chodzi o tereny zachodnie, na przeszkodzie temu stoi zbyt słaby jeszcze stan nasilenia ludności oraz brak ludzi fachowo przygotowanych do pracy pionierskiej o takim charakterze. Bank „Społem" mający przed wojną jedno zastępstwo, nie był dostatecznie znany. Działalność banku zmierza do ożywienia życia gospodarczego zwłaszcza spółdzielni, a dotychczasowe rezultaty zwiększą się jeszcze w przyszłości, w miarę nowych osiągnięć.

### Potencjał gospodarczy

„Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. ma o wiele szerszą płaszczyznę działania, aniżeli dawniejszy Zw. Spółdzielni Spożywców „Społem". Dyrektor poznańskiego okręgu ob. Franciszek Maszkiewicz — ilustrujący dotychczasowe osiągnięcia związku — podkreślił ten rozrost organizacyjny, oświadczając, że Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. posiada obecnie 26 czynnych oddziałów handlowych, 5 oddziałów w stadium organizacji na ziemiach zachodnich, a dalej 3 zakłady wytwórcze na terenie naszego województwa, mianowicie: zakłady przetworów spożywczych „Knorr" w Starołęce, zakłady przetworów owocowych w Kotlinie w powiecie jarocińskim oraz wytwórnię makaronu w Kaliszu. Ponadto związek posiada 12 młynów. Jeśli weźmie się pod uwagę, że pracę, która doprowadziła do uruchomienia wymienionych placówek rozpoczęto 20 marca br., że przed wojną związek rozporządzał tylko 2-ma oddziałami handlowymi w Poznaniu i w Kaliszu oraz oddziałem skupu rolnego w Krotoszynie, wówczas można stwierdzić, że związek już w chwili obecnej rozporządza aparatem gospodarczym o dużym znaczeniu. Dzisiejszy związek składa się bowiem z central, pracujących przed wojną oddzielnie mianowicie: ze „Społem" Zw. Spółdzielni Spożywców R. P., ze Zw. Mleczarsko-Jajczarskiego i ze Zw. Spółdzielni Rolniczo-Handlowych i Zarobkowo-Gospodarczych. Rozszerzenie płaszczyzny działania związane jest z uchwałami kongresu spółdzielczego, który obradował w ubiegłym roku w Lublinie i powziął szereg doniosłych postanowień.

Aby potencjał, jaki dla naszej gospodarki przedstawia spółdzielczość, mógł być należycie wykorzystany, trzeba, by szerokie warstwy poznańskiego kupiectwa nawiązały łączność handlową ze „Społem" i szły po linii wzajemnego zrozumienia.

### Poznań otrzyma tłuszcz i węgiel

Dane dotyczące działalności handlowej „Społem" na naszym terenie — dostarczone przez zastępcę dyrektora okręgu ob. Józefa Grzelaczyka — niewątpliwie zainteresują szeroki ogół. Spodziewamy się mianowicie transportu UNRRY, który w ilości 50 wagonów przekroczył już granicę Czechosłowacji i w niedługim czasie przybędzie do Poznania. Transport ten obejmuje 40 wagonów tłuszczu, 2 wagony kołder oraz artykuły spożywcze jak: kawę, śliwki suszone itd. „Społem" ma już kompletnie przygotowane magazyny do przyjęcia transportu.

Działalność handlową rozpoczęło „Społem" 15 kwietnia, przy czym z dniem 1 lipca br. okręg i wszystkie jego oddziały były już zorganizowane do podjęcia normalnej pracy. Obroty w lipcu objęły kwotę 80 milionów złotych. W miesiącu tym wysłano z okręgu 235 wagonów przetworów mącznych, obejmujących żyto, mąkę i grochy na Śląsk, Pomorze i tereny przyłączone, a sprowadzono 192 wagony węgla, z których 120 przeznaczono na zaopatrzenie przemysłu wielkopolskiego oraz przeprowadzenie omłotów, a 70 wagonów oddano na zaopatrzenie ludności po cenach komercyjnych.

**W bieżącym i następnym miesiącu Poznań otrzyma 400 wagonów węgla do rozdziału kartkowego między ludność oraz 400 wagonów koksu dla zaopatrzenia przemysłu i biur.**

### Trudności transportowe

Wysiłek, jaki podejmuje „Społem", jest duży jeśli weźmie się pod uwagę, że praca spółdzielcza napotyka na poważne trudności zwłaszcza jeśli chodzi o komunikację. Brak wagonów uniemożliwia wykorzystanie ustalonej normy przywozu i wywozu, określonej ilością 500 wagonów. Marmolada, która jest produktem szybko fermentującym przy wysokiej temperaturze, ulega niekiedy zepsuciu z tego powodu, że zakłady w Kotlinie, obsługujące woj. poznańskie, nie otrzymują na czas środków transportowych.

I z tymi trudnościami walczy „Społem", mianowicie z dniem 1 września każdy oddział ma otrzymać samochód ciężarowy. Na razie przewiduje się uruchomienie kolumny składającej się z 20 samochodów. Obecnie przewóz towarów — które zwykle zbyt późno bywają zwalniane przez Ministerstwo — odbywa się koleją, na podstawie z góry ustalonego planu miesięcznego. Zdarzają się również fakty, że pełnomocnicy nie informują ściśle o istniejących zapasach, wskutek czego po przybyciu transportu na miejsce okazuje się, że przewidzianego towaru nie ma. Usiłowania „Społem" idą w kierunku usuwania tych braków. M. in. czyni się starania, by wykorzystać dla transportu drogi wodne.

### Brak tłuszczu i cukru

Dalsze wyjaśnienia dotyczyły marży zysku. Ogólna kalkulacja obejmująca koszty centrali wojewódzkiej i central powiatowych waha się w granicach od 13 do 15%, natomiast na towarach przydziałowych nie jest wyższa od 6%.

Jeżeli chodzi o środki żywnościowe, najpoważniejsze braki odczuwa się w cukrze i tłuszczach. Nie należy przewidywać zbyt szybkiej poprawy na tym odcinku, gdyż zbiór buraków w bieżącym roku prawdopodobnie nie dopisze. Brak również rzepaku. Pewną poprawę mogą spowodować mniejsze olejarnie, które wkrótce mają być uruchomione.

W sumie stwierdzić należy, że wysiłki tak „Społem" Wojew. Banku, jak „Społem" Zw. Gospodarczego Spółdzielni R. P. zmierzają do polepszenia sytuacji, co w miarę pokonywania szeregu trudności naprowadzi sytuację gospodarczą i aprowizacyjną naszego terenu na właściwe drogi.

J. T.

## KRONIKA POZNAŃSKA

Piątek, dnia 17 sierpnia 1945 r.
Kalendarz rzymsko-katolicki — Anastazego.
Kalendarz słowiański — Mirona.
Kalendarz historyczny — 17 sierpnia 1629 roku urodził się w Olesku Jan III Sobieski.

### Złote gody małżeńskie

W dniu 18 bm. święcić będą rzadką uroczystość złotych godów małżeńskich starzy obywatele poznańscy, Aleksy i Wiktoria z Kucharskich Kryszkiewiczowie. Sędziwym Jubilatom redakcja składa serdeczne gratulacje.

### Katastrofa kolejowa

Wczoraj, krótko po godzinie 19-tej wydarzyła się katastrofa kolejowa za wiaduktem kolejowym przy ul. Libelta.

Pociąg do Chodzieży, według wszelkiego prawdopodobieństwa, został wpuszczony na fałszywy tor, na którym nadchodził pociąg ze Szczecina. W następstwie zderzenia przy lokomotywie pociągu szczecińskiego została strzaskana czołownica. Lokomotywa pociągu do Chodzieży doznała mniejszych uszkodzeń.

Nieszczęśliwy wypadek pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Jest dwóch zabitych: Hałas Franciszek, konduktor oraz milicjant kolejowy, o nieustalonym dotąd nazwisku. Poza tym kilka osób odniosło rany, w tym jedna kobieta, która postradała obie nogi.

Pociągiem ze Szczecina wracało 150 harcerzy II-go hufca poznańskiego z akcji żniwnej, którzy szczęśliwie wyszli bez szwanku.

Stwierdzono, że pociąg chodzieski dawał sygnały, jednak nie udało się już go wstrzymać. (Polpress).

### Uważać w czasie jazdy

Dnia 13 bm. na trasie Luboń—Poznań wypadła z pociągu Helena Mikołajczak, odnosząc poważne obrażenia i wstrząs mózgu. Ofiarę własnej nieostrożności odwieziono do szpitala przy ul. Gąsiorowskich.

### Kradzieże na drogach

Dzień 12 bm. obfitował w wypadki kradzieży na szosie wiodącej z Kicina do Poznania. Ob. A. Błaszczakowej zabrano rower i 800 zł gotówki. Parę godzin później Szalek Pelagii, wracającej z córką do miasta, skradziono płaszcz, parasol i gotówkę. Sprawców dotychczas nie schwytano.

### Marmolada na jezdni

Ob. Drzyciński Józef, jadący 13 bm. rowerem przez most Dworcowy, chciał koniecznie wyprzedzić zdążającego w tym samym kierunku Józefa Sierżanta, obładowanego puszkami z marmoladą. Manewr się niestety nie udał i przy mijaniu tramwaju rowerzyści zderzyli się. Nic im się na szczęście nie stało, jedynie kilka puszek otwarło się i 18 kg marmolady rozlało się na jezdnię.

### O odzież dla biednych

Jesień stoi za progiem — tuż za nią nadejdzie zima, a setki osób pozbawionych jest ciepłej odzieży, pończoch, butów i płaszczy.

Nie możemy czekać na pomoc z zagranicy. Musimy sobie wzajemnie dopomagać.

Do Polskiego Czerwonego Krzyża zgłaszają się stale reemigranci, tak biedni i wydarci, że aż litość chwyta za serce. Niestety zdarza się często, że nie można im dopomóc z braku potrzebnych rzeczy.

W związku z niedolą naszych rodaków, P. C. K. zwraca się do wszystkich ofiarnych obywateli z gorącą prośbą o składanie wszystkiej zbędnej w domu odzieży, bielizny czy starego zdatnego do naprawy obuwia. Dary przyjmuje Polski Czerwony Krzyż w Poznaniu, plac Asnyka 5.

### P. K. O. rozpoczęła przyjmowanie oszczędności

Z dniem 1 sierpnia rb. oddziały PKO rozpoczęły przyjmowanie wkładów oszczędnościowych tzw. umiejscowionych, płatnych à vista w tych oddziałach PKO, gdzie zostały złożone.

Oprocentowanie wkładów wynosić będzie 3% w stosunku rocznym. Najmniejsza wpłata na książeczki umiejscowione wynosi 50,— złotych, największa 250 000 złotych. L. K.

### Nowy lokal

Stronnictwo Demokratyczne w Poznaniu, mając na uwadze wygodę swoich członków i sympatyków przybywających ze śródmieścia oraz prowincji otwiera gustownie urządzony lokal restauracyjny i kawiarenkę w gmachu własnym przy ul. Wyspiańskiego 10 (wejście od ul. Chełmońskiego).

Ceny potraw bardzo przystępne.

Kierownictwo lokalu spoczywa w sprężystych i fachowych rękach członka Stronnictwa ob. Mariana Mocniejszego.

Naszych członków i sympatyków zapraszamy na otwarcie lokalu w piątek, 17 bm., o godz. 10-tej.

### Jak wysokie są opłaty za rehabilitację?

W związku z akcją rehabilitacyjną tak zwanych Leistungspolen i osób przynależnych do trzeciej i czwartej grupy niemieckiej listy narodowościowej (Deutsche Volksliste) zdarza się, że Starostwa i Zarządy Miejskie pobierają przy odbieraniu wniosków rehabilitacyjnych bardzo wysokie opłaty, dochodzące niejednokrotnie do 2.000,— zł od osoby.

Tak wysokie opłaty uniemożliwiają najczęściej wszczęcie starań o rehabilitację i większość zainteresowanych wniosków nie może złożyć.

W związku z tym Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu, na podstawie upoważnienia i zlecenia Ministra Sprawiedliwości, wydanego w porozumieniu z ob. premierem Osóbką-Morawskim podaje do wiadomości, że władze administracyjne (Starostowie i Zarządy Miejskie) nie są uprawnione do pobierania opłat od składanych przez Leistungspolaków i wpisanych na trzecią i czwartą kategorię osób narodowości niemieckiej — deklaracyj wierności Narodowi Polskiemu i nie mogą odmawiać przyjęcia takiej deklaracji, na tej podstawie, że składający ją — nie uiszczą opłaty.

Zaznacza się, że chodzi tu o [illegible] nadmierne, nieusprawiedliwione rzeczywistymi kosztami. Pobieranie zwykłych opłat od podań i kosztów manipulacyjnych, w granicach do 30,— zł od osoby, jest dopuszczalne.

# Z życia Wielkopolski

ŚRODA

**Spółdzielnia „Rolnik" w Środzie** czuwa nad dożywianiem mieszkańców wielkich miast i nie tylko, że wysłała znaczne transporty zboża i ziemniaków na Śląsk dla pracowników ciężkiego przemysłu, ale pomaga ciągłymi dostawami do rozwiązania trudności aprowizacyjnych Poznania.

Spółdzielni tej powierzono dostawę 750 t żyta, które miało być przez „Rolnik" oddane dla Armii Czerwonej. Jednak ilość ta została z kontyngentu odstąpiona i przeznaczona dla ludności Poznania.

„Rolnik" rozpocznie wysyłkę w najbliższych dniach. —s—

CZARNKÓW

**W ub. niedzielę** odbyło się zebranie PPS przy licznym udziale członków i sympatyków. Po referacie ob. insp. Wehnerta wywiązała się ożywiona dyskusja. — Postanowiono poza tym wysłać memoriał do odp. władz w sprawie zwiększenia przydziałów artykułów spożywczych na karty żywnościowe. Zaprowiantowanie bowiem sąsiednich powiatów jest znacznie korzystniejsze.

Na odbytym ostatnio zebraniu **Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej** postanowiono rozstrzygnąć sprawę reorganizacji Rad Narodowych z uwagi na to, że obecnie niektóre osoby należą równocześnie do ciał nadzorczych i wykonawczych. — Poza tym zajmowano się sprawą uregulowania zbyt wysokich cen rynkowych, które płaci się za towary, za które kupcy likwidują odcinki kart żywnościowych.

Szereg zakładów przemysłowych w mieście i powiecie narażonych jest na straty w związku z nieregularną dostawą prądu. — Specjalna komisja pojechała w tej sprawie do Chodzieży, gdzie oświadczono, że Czarnków będzie w najkrótszym czasie zasilany przez elektrownię w Pile, którą się remontuje.

**Komunikacja kolejowa z Poznaniem** jest fatalna. Dziennie kursuje tylko jeden pociąg — a w drodze trzeba trzykrotnie przesiadać! Uruchomienie stałej komunikacji autobusowej jest konieczne.

**Na zebraniu org. TUR** wybrano Zarząd i utworzono sekcje: sceniczną, muzyczną, sportową oraz postanowiono zorganizować wykłady z zakresu 6 klas gimn.

Na zakończenie żniw TUR przygotowuje dożynki ze śpiewami, tańcami i występami artystycznymi.

**Spółdzielnia „Robotnik"** rozwija się doskonale. Ostatnio objęła w Trzciance browar, który za 2 tygodnie — po dokonaniu niezbędnego remontu — rozpocznie produkcję.

Spółdzielnia czyni starania o przejęcie szeregu młynów w powiecie Trzcianka, które w czasie działań wojennych uległy częściowemu uszkodzeniu. —jw—

TUREK

**Kurs dla nauczycieli niewykwalifikowanych** został zorganizowany przez Inspektorat Szkolny w Turku w dniach od 2—31 sierpnia. Bierze w nim udział 38 osób. Kierownikiem kursu jest inspektor szkolny Stefański Zenon. 5 wykładowców rekrutuje się z sił miejscowych. Kursiści korzystają ze stołówki. Powiat turecki potrzebuje 440 nauczycieli, czynnych jest dotychczas 207. Brak ten powstał z tego powodu, że w czasie okupacji niemieckiej 70 nauczycieli z powiatu zginęło w obozach koncentracyjnych.

**Akcja przesiedleńcza.** Za pośrednictwem punktu etapowego P. U. R. w Turku wyjechało na ziemie zachodnie z terenu powiatu do dnia 1. 8. 45 r. 357 rodzin (1666 osób). Ochotników zgłosiło się 1195 rodzin (6789 osób). Ochotnicy udają się na zachód grupami lub pojedyńczo.

ŚREM

**Wiceburmistrzem** miasta Śremu wybrano ob. Tadeusza Wojciechowskiego.

**Z działalności Pow. K. O. S. w Śremie.** Pow. Komitet Opieki Społecznej zorganizował kolonie letnie dla dzieci poznańskich. W trzech ośrodkach znajduje wypoczynek 220 dzieci. W Dobczynie — 90 dziewcząt, w Błociszewie — 100 chłopców i w Pince 30 chłopców.

W wszechstronnej działalności charytatywnej może się Pow. K. O. S. pochwalić szeregiem poważnych osiągnięć. Tak na dworcu znajduje się poczekalnia sanitarno-odżywcza, w której udziela się pomocy podróżnym. W miesiącu lipcu wydano tam 12 514 skibek chleba z miodem lub serem i kawą.

33 repatriantów wspomagano wyżywieniem i noclegami przez łącznie 154 dni.

Pow. K. O. S. opiekuje się powracającymi z hitlerowskich obozów koncentracyjnych i ich rodzinami, udzielając im pomocy materialnej w gotówce i w naturze. Gotówki wydano na ten cel 4700 zł poza odzieżą, bielizną i obuwiem. W Przychodni Pow. K. O. S. wydano w miesiącu lipcu 1263 obiady, z tego 320 obiadów z kuchni ludowej dla ubogich miasta Śremu. W tym samym okresie wydano dla pozamiejscowych 845 śniadań i kolacji oraz udzielono tyleż noclegów.

Pod zarządem Pow. K. O. S. znajduje się dotychczas 20 ochronek w powiecie. Ilość dzieci w ochronkach osiągnęła cyfrę 1036. Opiekę nad nimi sprawują siły fachowe, dyplomowane ochroniarki i siły pomocnicze — kursistki.

Pow. K. O. S. w Śremie zaskarbia sobie wdzięczność społeczeństwa powiatu śremskiego.

**Na zakończenie tygodnia propagandowego P. C. K.** w Śremie urządzono kwestę uliczną, a w godzinach popołudniowych kiermasz z szeregiem rozrywek w parku miejskim. (tj)

### Repertuar teatrów poznańskich

**Teatr Wielki**
Z powodu remontu — teatr nieczynny.

**Teatr Polski**
Piątek, 17 bm., godz. 18-ta — „Moralność pani Dulskiej".
Sobota, 18 bm., godz. 18-ta — „Przejrzały oczy nasze" (Prapremiera).

### Miejski Teatr Marionetek

Piątek, 17 bm. i sobota, 18 bm., godz. 16-ta — „Śpiąca królewna".

### Repertuar kin poznańskich

Apollo — „W cieniu krzyża" — od godz. 16-tej.
Jedność — „Orkan" — od godz. 16-tej.
Polonia — „Swastyka i szubienica" — od godz. 16-tej.
Warta — „Orkan" — od godz. 15-tej.
Wolność — „Swastyka i szubienica" — od godz. 15-tej.

### Koncerty popularne

orkiestry woj. komitetu Opieki Społ. pod dyr. Floriana Ponieckiego: w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej w Parku Wilsona — we czwartki i piątki od godz. 17-tej w Ogrodzie Zoologicznym.

Koncerty popularne orkiestry stoł. m. Poznania pod dyr. Sternalskiego od godz. 18—20-tej w środy w Parku Wilsona — w soboty w Ogrodzie Zoologicznym.

### Koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej

Następny koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej odbędzie się w Teatrze Wielkim w poniedziałek 20 bm. o godz. 18-tej. Program wieczoru składa się z następujących utworów: Gluck — uwertura „Ifigenia w Aulidzie", Beethoven — Koncert skrzypcowy D-Dur i Czajkowskiego — VI Symfonia (Patetyczna). Koncertem dyryguje Zdzisław Jahnke, jako solistka wystąpi Halina Wojciechowska.

Sprzedaż biletów w kasie Teatru Wielkiego codziennie od 10—13 i od 15—18.

Członkowie Związku Muzyków korzystają z 50% zniżki.

### „Babie lato" w „Kukułce"

W sobotę, 18 bm., Klub Literacki „Kukułka" występuje z premierą piątego z kolei programu humoru, satyry aktualnej, liryki i piosenki pt. „Babie lato", z gościnnym występem Emmy Szabrańskiej.

Teksty: Coh-i-noor'a, Jana Drabińskiego, K. I. Gałczyńskiego, Światopełka Karpińskiego, Romana Kołonieckiego, Stefana Sojeckiego i Stanisława Strugarka.

Wykonawcy: Hanna Bielska, Olgierd Jacewicz, Jan Rakowski (viola d'amore), Barbara Rozmarynowiczówna (fortepian), Stefan Sojecki, Stanisław Strugarek (konferansjer). Nowa makieta Witolda Gawęckiego.

Wieczory „Kukułki" odbywają się w kawiarni-cukierni „As" A. Fangrata i E. Jachnikowskiego (Plac Wolności 4), gdzie z góry można zamawiać stoliki. Przedsprzedaż biletów w księgarni L. Ulatowskiego, ul. Mielżyńskiego 20. Początek — zwracamy uwagę — punktualne o godz. 18.30.

### Zebrania w dniu 19 sierpnia

**Tokarze w przemyśle metalowym.** Zebranie byłego Zrzeszenia Tokarzy w Przemyśle Metalowym w Poznaniu o godz. 11-tej w lokalu przy ul. Strumykowej 37.

**Poznański Klub Sportowy Głuchoniemych.** Zebranie miesięczne w salce szkoły przy ul. Pocztowej 7a.

**Zjazd okręgowy wszystkich Związków Zaw. Kierowców i Pracowników Samochodowych** województwa poznańskiego odbędzie się o godz. 10-tej nie na sali OKZZ lecz na sali PKE przy ul. Zwierzynieckiej.

### Rejestracja przedpoborowego rocznika 1928

Na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dn. 9. IV. 1938 wzywa się wszystkich obywateli płci męskiej urodzonych w roku 1928 a zamieszkałych na terenie miasta Poznania do rejestracji wojskowej w Wydziale Wojskowym przy Miejskiej Radzie Narodowej, pl. Kolegiacki 12, pokój 29a, II ptr.

Osoby zamieszkałe na terenie Komisariatu I-go zgłoszą się: 1. 9. od A—H; 3. 9. od I—O; 4. 9. od P—Z.
Komisariat II: 5. 9. od A—F; 6. 9. od G—K; 7. 9. od L—O; 8. 9. od R—Z.
Komisariat III: 10. 9. od A—F; 11. 9. od G—K; 12. 9. od L—O; 13. 9. od R—Z.
Komisariat IV: 14. 9. od A—Ł; 15. 9. od M—Z.
Komisariat V: 17. 9. od A—Ł; 18. 9. od M—Z.
Komisariat VI: 19. 9. od A—Ł; 20. 9. od M—Z.
Komisariat VII: 21. 9. od A—H; 22. 9. od I—O; 24. 9. od P—Z.
Komisariat VIII: zgłoszenia 25. 9. Komisariat IX: zgłoszenia 26. 9.
Komisariat X: 27. 9. od A—Ł; 28. 9. od M—Z.
Komisariat XI: zgłoszenia dnia 29. 9.

Do rejestracji należy przedłożyć dowód stwierdzający tożsamość osoby: metrykę urodzenia, dowód zameldowania oraz świadectwo zawodowe.

Kto uchyla się od rejestracji poborowych względnie przeciwdziała należytemu ułożeniu rejestru poborowych podlega karze aresztu do dwu miesięcy i grzywny do 2.000,— zł, albo jednej z tych kar.

## KOMUNIKATY

**Studio Dramatyczne** przyjmuje zgłoszenia na nowy kurs, który rozpocznie się 1 września. Zgłoszenia należy kierować do kancelarii studia, Plac Wolności 3, Gmach PKO. III p., telefon 14-20. Egzamin wstępny odbędzie się 30 bm.

# Polsko-radziecka umowa żniwna

## Instrukcja dotycząca sprzętu zbóż i traw uprawnych

Sprawy podziału prac na nowoprzyłączonych terenach co do zbiorów są ustalone centralnie między władzami sowieckimi i polskimi i zostały powołane odnośne komisje dla czuwania nad ścisłością wykonywanych umów.

W związku z najrozmaitszymi krążącymi wersjami i niejasnościami podajemy do wiadomości publicznej odnośny tekst umowy.

1. Dla organizacyjnego kierownictwa sprzętem, ustalania terenów obsiewu w Województwie wg powiatów, jak również kontroli sprzętu i rozstrzygania spornych zagadnień w terenie ustala się Komisję w składzie przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej i Radzieckiego Wojskowego Dowództwa.

2. Wskazane w pierwszym punkcie Komisje będą organizowane (powołane) w Województwach. Olsztyńskim, Gdańskim, Zachodnio-Pomorskim (Szczecińskim), Pomorskim, Poznańskim (Ziemi Lubuskiej), Dolno- i Górno-Śląskim.

Wojewódzkie Komisje o ile zajdzie potrzeba wyłonią Komisje Powiatowe z przedstawicieli Województwa i Dowództwa właściwych ugrupowań Armii Czerwonej.

3. Na terenie ziem leżących za linią graniczną z 1939 roku tj. na terenach przechodzących z Niemiec do Polski zbiór plonów będzie dokonany jak poniżej:

a) plony wszystkich zasiewów jarych dokonanych przez Oddziały Armii Czerwonej będą zebrane przez Armię Czerwoną.

b) zbiór plonów oziminy zasianej przez Niemców będzie dokonany przez Władze Polskie i Armię Czerwoną w ilości ha zgodnie z załącznikiem dla poszczególnych województw.

4. Tereny sprzętu w poszczególnych powiatach dla Armii Czerwonej będą ustalane przez Komisje Wojewódzkie w granicach ilości ha wskazanych dla (danego) województwa w załączniku.

5. Wojewódzkie i Powiatowe Komisje mają na celu właściwy rozdział terenów zbioru ozimin między Oddziałami Armii Czerwonej i ludnością polską z uwzględnieniem zabezpieczenia terenami żniwnymi ludności miejscowej, która będzie zbierała zboża dla potrzeb własnych.

**Ustala się zasadę, że wszędzie tam, gdzie się znajduje ludność polska zbioru dokonuje wyłącznie ona.**

Ludność polska bez zgody polskiej administracji do zbiorów z terenów wydzielonych dla Armii Czerwonej pociągana nie będzie.

6. Komisje wojewódzkie melduja Rządowi Polskiemu i Dowództwu Armii Czerwonej o postępach sprzętu na ustalonych terenach, a także składają wnioski o inny przydział terenu zbioru, o ile takowy nie będzie we właściwym terminie dokonany przez tę, czy przez drugą stronę, a to dla uniknięcia straty urodzaju.

7. Decyzje Komisji Wojewódzkich w sprawie wszystkich zagadnień sprzętu są podejmowane w formie ustnej i pisemnej łącznie przez przedstawicieli Rządu Polskiego i Dowództwa Armii Czerwonej i są ostateczne.

Ze strony Min. Rolnictwa i Reform Rolnych
(—) Szyszko
Wiceminister.

Ze strony Armii Czerwonej
(—) Rokossowski
Marszałek.

ZAŁĄCZNIK DO INSTRUKCJI
Ustalenie powierzchni ozimin dla sprzętu przez Armię Czerwoną
(w tysiącach ha)

| L. p. | Województwo | Ogólna pow. sprzętu w wojew. | Obsiewy jare Cz. A. | | | | | Łąki |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | Zboże | Kartofle i warz. | Oziminy | Razem | | |
| 1. | Olsztyńskie | 340,0 | 35,7 | 16,3 | 112,6 | 164,6 | 57 | |
| 2. | Gdańskie | 120,0 | 15,3 | 2,9 | 41,9 | 60,1 | 17 | |
| 3. | Pomorze Zach. | 439,8 | 123,8 | 45,8 | 215,1 | 384,7 | 107,2 | |
| 4. | Ziemia Lubuska | 265,0 | 143,3 | 18,8 | 53,0 | 215,1 | 22,6 | |
| 5. | Pomorze | 63.4 | 7,0 | 1,8 | 30,0 | 38,8 | 8,1 | |
| 6. | Śląsk Dolny | 671,8 | 13,1 | 21,4 | 87,4 | 121,9 | 88,1 | |
| 7. | Śląsk Górny | 100,0 | — | 2,5 | — | 2,5 | — | |
| | | 2000,0 | 338,2 | 109,5 | 540,0 | 987,7 | 300,0 | |

Od Ministerstwa Rolnictwa
(—) M. Szyszko
Wiceminister.

Od Dowództwa Czerwonej Armii
(—) Rokossowski.

Dnia 24 czerwca 1945 r.

## Program audycyj radiowych na sobotę, 18 bm.

6.45 Hymn i muzyka poranna z W-wy; 7.00 Dziennik poranny z W-wy; 7.15 Program na dzień bieżący; 7.20 D. c. muzyki porannej z W-wy; 7.40 Koncert z płyt; 8.25 Wiadomości bieżące; 8.30 Przerwa; 11.50 Kącik przemysłowy; 12.00 Dziennik południowy z W-wy; 12.15 Artykuł aktualny z W-wy; 12.25 Komunikaty i ogłoszenia z W-wy; 12.30 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy; 12.40 Koncert z W-wy; 13.00 Audycja dla dzieci z W-wy; 13.15 Audycja specjalna pt. „Jedziemy na Zachód" z W-wy; 13.30 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej z udziałem Leona Dolata (flet), pod dyrekcją Mieczysława Gliżelskiego; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.30 Przerwa; 16.00 Artykuł polityczny z W-wy; 16.10 Dziennik popołudniowy z W-wy; 16.20 Artykuł wstępny „Głosu Wielkopolskiego"; 16.30 Przegląd prasy krajowej z W-wy; 16.35 Koncert z W-wy; 17.00 Audycja wojskowa z W-wy; 17.20 Muzyka włoska (płyty); 17.50 Felieton pt. „Groteskowe zabawy w obyczaju" wygłosi Witold Powell; 18.00 Odczyt popularno-naukowy z W-wy; 18.10 Przegląd prasy zagranicznej z W-wy; 18.15 Muzyka z płyt z W-wy; 18.20 Skrzynka poszukiwania rodzin z W-wy; 18.30 „Kwadrans literacki" z W-wy; 18.45 Muzyka baletowa (płyty); 19.15 Polemika na falach eteru z W-wy; 19.20 Z życia Związku Radzieckiego z W-wy; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.40 Dziennik wieczorny z W-wy; 19.55 Wiadomości z Ziem Zachodnich; 20.00 Wiadomości bieżące; 20.05 Program na dzień następny; 20.10 II-ga audycja z cyklu „Opowieść o Chopinie" — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu dra Tadeusza Nowakowskiego. Utwory Chopina odegra prof. Franciszek Łukasiewicz; 21.00 Nadprogram; 21.10 Audycja z okazji 1-szej rocznicy powstania II-giej Armii Wojska Polskiego; 22.00 Skrzynka poszukiwania rodzin.


Opatrzności Bożej podobało się zabrać 15 sierpnia 1945 naszą najstarszą córeczkę, śp.

**Bożenkę Gustowską**

po 4-miesięcznej ciężkiej, z anielską cierpliwością znoszonej chorobie i przyjęciu I-ej Komunii św.

Leszkowie Gustowscy i rodzina.

Dębiec, Olchowa 4.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 12-tej na cmentarzu Bożego Ciała w Dębcu. 4194

**Najlepsza polska pasta do obuwia**

**„NEO"**

wyrób:

**Krotoszyńskiej Fabryki Wyrobów Woskowych**

wł. Franciszek Urbaniak - Krotoszyn (Pozn.) 2862

**Pawilon, Rynek Wildecki**

**W sobotę, dnia 18. 8. 45**

**wieprzobicie** 4201

połączone z **dancingiem**

na które Szanownych Gości uprzejmie zapraszamy.

**MATURA**

drogą przygotowania się metodą korespondencyjną. Początek kursu: 10 września 1945 r. Korzystne warunki opłaty za kurs.

**Bliższe szczegóły w prospekcie**, który wysyła się za nadesłaniem zł 20,—.

**Przygotowawcze Kursy Korespondencyjne dla eksternistów z zakresu liceum administracyjnego i handlowego**

Prof. Maksymiliana Nowickiego
**w Poznaniu, ul. Słowackiego 60** 4223

# Ostrzeżenie!

W ostatnich dniach stwierdziliśmy w bardzo licznych wypadkach, że oszuści sprzedają kupcom poznańskim poniżej cen fabrycznych podrobione proszki do pieczywa i budynie znanej marki

„Luba" 4182

narażając tym samym dobre nasze imię na szwank. Fałszywe proszki do pieczywa może są nic warte i narażają konsumenta na duże straty. P. P. Kupców Detalistów prosimy nabywać nasze wyroby tylko w hurtowniach kolonialnych lub u naszych przedstawicieli wzgl. w fabryce wprost.

Fałszerzy ostrzegamy, że jesteśmy na ich tropie i ścigać będziemy sądownie.

Produkujemy znowu już teraz wszystkim dostępne, od 23 lat znane z swej jakości w całej Polsce

**proszki do pieczywa, budynie, olejki i cukier waniliowy**

„Luba" 4183

Na razie z powodu braku surowców w mniejszych ilościach, lecz dobre jak przed wojną.

*Reklama współdziała w odbudowie kraju*


# OGŁOSZENIA DROBNE

przyjmuje Administracja ul. Wyspiańskiego 10 I ptr. bez odpowiedzialności za terminowy druk.

## Lekarskie

**Dr med. Tadeusz Zbychorski**, lekarz specjalista chorób uszu, gardła, nosa przyjmuje: Słowackiego 36 m. 7 godz. 12—13 i 16—17. 4142

## Wolne posady

**Uczeń szewski** może się zgłosić. Rychlewski, Mielżyńskiego 11. 4026

**Technik** technolog do działu budowy wozów — karoserii zaraz potrzebny. Fabryka wozów Rybaki 4/6. 3974

**Kowale**, kołodzieje do budowy wozów. Fabryka wozów, Rybaki 4/6. 3975

**Potrzebny** cukiernik samodzielny. Rynowiecki, Półwiejska 32. 3987

**Zegarmistrz oraz złotnik** za dobrym wynagrodzeniem ewtl. mieszkaniem zaraz. Wielka 21 m. 8. 4094

**Rządcy pod Leszno** do 100 ha gospodarstwa mlecznego poczterdziestce, poszukuje oficer w służbie czynnej. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4063.

**Chłopca i maszynistkę** przyjmie od zaraz Komornik Sądu Grodzkiego Nowaczyk, Bojowa 7 m. 9, wejście G. Wilda 149. 4218

**Zaraz potrzebny rutynowany magazynier** z referencjami. Zgłaszać się: Grochowe Łąki 2, Garaże „Społem" od 9 do 10. k 63

**Maszynistka** rutynowana i posługaczka do laboratorium Państwowy Zakład Higieny, Noskowskiego 6. 4128

**Chłopiec-praktykant** potrzebny. Maszyny biurowe. Piotr Pieprzycki, Aleje Marcinkowskiego 26. 4136

**20 murarzy i uczni płaca taryfowa** i wysoka, premia, bezpłatne ubranie. Przyjezdnym wolne mieszkanie. Fredry 2 m. 6 4146

**Stolarz** samodzielny do naprawy mebli. Dobre warunki, Rybaki 6 — Janiak, Magazyn mebli. 4147

**Elektromonter** potrzebny. Bracia Kościańscy, Wielkie Garbary 44. 4151

**Młody bezwarunkowo uczciwy** człowiek do składu mąki potrzebny. Zgłoszenia od szóstej wieczór, Piekary 25 m. 7. 4157

**Pomocnik** zegarmistrzowski potrzebny zaraz. A. Meller, Poznań, Skład zegarm., św. Marcin 19. 4159

**Wychowawczyni-korepetytorka** do 15-letniej dziewczynki, język, muzyka wymagane. Cieslelska, Matejki 45. 4166

**Krawca** młodszego do prasowania, krawcowych samodzielnych na sukuie poszukuje Malinowski, wytwórnia konfekcji damskiej, Słowackiego 17. 4178

**Bagermistrz** do naprawy montażu i obsługi bagra łyżkowego poszukiwany na wynagrodzenie taryfowe i premie do pracy na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Wały Zygmunta Starego 4 pokój 417. k 67

**Uczniowie** potrzebni. Stasiak, mistrz stolarski. Kolejowa 48. 4174

**Radiotechnicy, służąca** do małej rodziny potrzebni. Komis 56, Wrocławska 13. 4186

**Wyręczycielka** prowadzenia kiosku i domu posada stała. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4196.

**Do samodzielnego prowadzenia** warsztatu potrzebny blacharz instalator. Sobalak, Poznańska 44. 4211

**Szlifierze - galwanizatorzy** potrzebni. Warunki umowy. Embe, Pocztowa 23. 4203

**Stolarski technik** wzgl. mistrz kalkulator twórczy do biura i fabryki budowlano-meblowej potrzebny, ew. mieszkanie. Fabryka wyrobów drzewnych, ul. Naramowicka 47, arch. Leitgeber. 4168

## Szuka posady

**Przyjmuję** w dom cerowanie i robię swetry. Walki Młodych 20 m. 17. 4110

**Karmelkarz-drażetkarz** szuka pracy. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 4163.

**Maszynista** maszyny motory kwalif. fachowiec samotny szuka posady. Oferty: „Głos Wielkopolski nr 4172.

**Ekspedientka** rzeźnicka wykwalifikowana, także branża spożywcza, szuka pracy. Jasna 13 m. 1. 4173

**Starsza** inteligentna szuka posady w biurze lub składzie. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4204.

**Wykwalifikowana** siła biurowa — wyższe wykształcenie handlowe — zmieni posadę. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 3198.

**Rządca** gospodarczy poszukuje posady na majątku wyłączonym z parcelacji, wiek 38 lat, długoletnia praktyka. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 4154.

## Nauka

**Francuskiego**, angielskiego uczę. Grottgera 6 m. 12. 4191

**Kursy** pisania na maszynie. Piotr Pieprzycki, Aleje Marcinkowskiego 26. 4134

**Akordeon** udzielam lekcji gry zaawansowanym i początkującym Guziński, Spokojna 19 m. 15. 4199

**Prywatne** Koedukacyjne Kursy Handlowe St. Jaroszkiewicz (daw. M. Skrzypczak) Plac Wolności 2 przyjmują zapisy na kursy roczne i półroczne. 4200

## Sprzedaże

**Rowerowe** części — Kromczyński, Walki Młodych 47, podwórze w pobliżu Kantaka 3745

**Nadeszły:** Noże do maszynek do mięsa, wkładki patentowe do zamków, kłódki, odważniki, gwoździe: papiaki, trzciniaki, niebieskie i inne. Ustniki szklane, miski, wiadra i inne artykuły gospodarcze. M. Pogorzelski, Wielka 20. 4109

**Jesionkę** czarną sprzedam. Zacisze 1b m. 6. 4075

**Szewska maszyna.** Litewska 8 m. 1. 4000

**Maszyny do pisania, liczenia.** Kóchanowicz Ska, plac Wolności 13 2031

**Futro** silowe nowe modne kołnierz falowany skunksy. Sołacz, Podolska 4 m. 1. 4008

**Srebrne** wyroby, złote, porcelanę — antyki, kupuje — sprzedaje — przyjmuje komis, Antykwarnia „Lamus", Sierocа 5/6. 3889

**Meble** używane wszelkiego rodzaju, magiel ręczny, lustra itp. sprzeda Lokal Licytacji, Stary Rynek 48. 4005

**Cukierki** karmelowe, pomadkowe, poleca Antkowiak, Fabryka Cukierków, Poznań, Łazienna. 4050

**Bulionowe Kostki,** przyprawę do zup oraz „Cytrol" zaprawę cytrynową poleca Mgr. Roman Gaj i Ska, Poznań, Patrona Jackowskiego 34, Tel. 65-21. 4073

**Maszyny biurowe** Piotr Pieprzycki, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26. 4135

**Meble** różne okazyjnie. Magazyn mebli Janiak, Rybaki 6. 4144

**Stołowy** komplet pierwszorzędne wykonanie, okazyjnie. Rybaki 6, Janiak, Magazyn mebli. 4145

**Radio** sprzedam. Niegolewskich 20a m. 6. 4148

**2 powozy** sprzedam. Kościelna 45 m. 7. 4150

**Wóz** hela nośność 60 ctr. tanio. Dąbrówki 3 m. 2 — Wilda. 4160

**Gabinet** męski dębowy, bardzo dobrym stanie, Prusa 18 m. 4. 4162

**Motor** 7,5 KM, pas transmisyjny, akordeon 24-basowy, klarnet. Szamarzewskiego 31 Dąbkiewicz. 4164

**Dywan** 3×2, lustro. Szamarzewskiego 47 m. 26. 4165

**Łóżka,** szafa, stół używane tanio. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 4170.

**Króliki** angory, koza, kozły rozpłodowe, wentylator, materiały ubraniowe tanio. Sielska 20 m. 1. 4176

**Cementu, Wapna hydraulicznego** dostarcza wagonowo Zjednoczenie Fabryk Cementu, Poznań, Dąbrowskiego 86 m. 8. 4184

**Sprzedam** szafę, łóżko, tapczan, bibliotekę. Zgoda 16 m. 6. 4187

**Rower damski,** szasy super z głośnikiem dynamicznym na stały 1000,— zł, rozwiertarki nastawne od 30 mm do 50 mm średnicy, piła tarczowa ręczna z motorem 1500,— zł, akordeon 12-basowy, patefon walizkowy, godz. 18—20. Raczyńskich 9a m. 14. 4190

**Okna** kastowe dla budowy. Grudzieniec 26a parter. 4197

**Suszarki** aparaty fryzjerskie trwałej Embe, Pocztowa 23. 4202

**Meble** sprzedam. Wilda, Gen. Chłapowskiego 3 m. 6. 4205

**Sprzedam** fotel dentystyczny i inne przybory oraz książki naukowe niemieckie mechaniczne itd. Siemiradzkiego 11 m. 6. 4207

**Wózek** dziecięcy koszykowy nowy. Focha 47 m. 12. 4208

**Przy kupnie** barwników do materiałów pamiętaj, że barwniki „Orion" są najlepsze i najtrwalsze. 4215

**Biurko** 4-osobowe, maszyna liczenia, pisania, powielacz, szafa ogniotrwała, meble biurowe pokojowe okazyjnie sprzeda. Lokal Licytacji Stary Rynek 48. 4127

**„Weneta"** Wytwórnia Chemiczna zawiadamia Sz. Odbiorców, że rozpoczęła produkcję i sprzedaż płynu do trwałej i proszku do wodnej ondulacji. Biuro sprzedaży: Poznań, ul. Przemysłowa 70. 4167

## Kupna

**Maszynę trykotarską.** Komis 56, Wrocławska 13. 4185

**Bielskie** materiały — podszewki, kupuję — **Trojanowski,** Walki Młodych nr 18. 3807

**Radioaparaty,** lampy kupuje — sprzedaje Komis 56, Wrocławska 13. 3932

**Wilczka** rasowego kupię. Zgłoszenia: Grochowe Łąki 6 m. 8, godz. 14—17. 4040

**Jabłka, spady — śliwki.** Zakłady Przemysłowe Przetworów Żywnościowych Wincenty Paetz, Poznań, ul. Mostowa 10/11. 4089

**Błam** — cybety w pierwszorzędnym stanie kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4111.

**Materiały** gumowane kupuję każdą ilość. Marsz. Focha 175 m. 14 — oficyna. 4071

**Tokarnię** 1—2 mtr. do precyzyjnych robót kupię. Wejman, Kościelna 17. 4132

**Dynamo** 6, 8 do 10 wolt 200—1000 amper kupię. Wejman, Kościelna 17. 4133

**Maszynę** do pisania i liczenia oraz barak mieszkalny kupię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4143.

**Willę** domek ewentl. uszkodzoną kupię dobrze zapłacę. Oferty cena: „Głos Wielkopolski" nr 4155.

**Dachówek** (falcówek) 1600 kupię. Św. Józefa 5, właścicielka. 4169

**Pieców** żelaznych, kaflowych, przenośnych, większą ilość kupi Państwowy Zakład Szkolny dla inwal. woj. i wojsk., Poznań, P. Wawrzyniaka 45. 4175

**Kraty** rozciągane. Stenclik, Dąbrowskiego 43. 4216

**Węglowy** miał zakupi młyn. Marcinkowskiego 16, skład mąki. 4158

**Radio** doskonałe ewentl. adapterem oraz chodnik linoleum kupię. Marcinkowskiego 16, skład mąki. 4156

**Manuał** farmaceutyczny Rostafińskiego, również Hagera z 1938/I i II tom ewtl. starsze wydanie kupi Brzezińska, Mosina, Rynek 3. 4192

## Zamiana

**Mieszkanie** 2 pokoje kuchnią komfort, Sołacz, zamienię za dopłatą śródmieście parter, piętro. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4007.

**Skład,** pokój, kuchnię zamienię na dwupokojowe lub sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4177.

**Zamienię** 1½ pok. z kuchnią na 3—4 w śródmieściu. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 4210.

**Zamienię** 3 pokojowe mieszkanie łazienką, wygodami, umeblowanie, śródmieście Łódź — na 3 lub 2-pokojowe kuchnią umeblowane Poznań. Jestem do dnia 19. 8. rb. na miejscu. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4161.

## Wolne lokale

**Oddam** mieszkanie 1 pokój z kuchnią za wyremontowanie. Wiadomość: Chełmońskiego 18 m. 3, między 1—3 godz. 4193

## Szuka lokalu

**2—3 pokoi** poszukuję pilnie. Wiadomość: Kościelna 17. 4131

**Skład** towarem lecz powiatowym mieście kupię. Adres wskaże lub oferty „Głos Wielkopolski" nr 4171.

**2 pokoje** z kuchnią i łazienką z meblami lub bez poszukuję. Dam odstępne. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4214

**Za wynajęcie** pokoju z kuchnią albo kuchni gaz, woda, dam dywanik perski (Gebetteppich). Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4212.

**Lokalu** na warsztat poszukuję. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4045.

**2—3 pokoje** z kuchnią. Koszty remontu zwrócę. Zgłoszenia: Spółdzielnia, Gajowa 8—10. 4119

**Składu** z 1—2 ubikacjami w okolicy św. Marcina, 27 Grudnia, Ratajczaka, Pierackiego, M. Focha, Rynku Jeżyckiego. Zapłacę odstępne, również remont. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4037.

**1 lub 2** czystych, jasnych, możliwie nieumeblowanych pokoi z używalnością kuchni, nie wyżej 2 piętra, nawet na czas ograniczony, poszukuje inżynier. Dobrze wynagrodzę. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 4179.

## Dzierżawy

**Wydzierżawię** praktykę dentystyczną. Wiadomość: ul. Siemiradzkiego 11 m. 6. 4206

**Rzeźnictwo** z całkowitym urządzeniem i mieszkaniem do wydzierżawienia. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 4209.

## Zguby

**Zaginął** pies jasny wilk. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem. Poznań, Dąbrowskiego 70 m. 13. 4061

**Zgubiłem** teczkę skórzaną z aktami Zarządu Miejskiego. Zwrot za wynagrodzeniem. Zwierzyniecka 41 m. 6. 4141

**Portfel** z dokumentami na nazwisko Edmund Szałkowski zgubiłem. Zwrot wynagrodzę. Poznań, Olszynka 3 m. 1. 4189

**Dokumenty** osobiste na nazwisko Kazimierz Pawelczak zgubiono. Zwrot wynagrodzę. Ul. Pogodna 52 m. 3. 4198

**Na drodze** do jeziora za Sołaczem, za wiaduktem zgubiono mały żegarek damski z bransoletką metalową. Ze względu na wartość pamiątkową uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Niecała 8 m. 6. 4181

## Poszukiwania

**Kto może** udzielić informacji o Puku Janie ostatnio przebywającym w Buchenwaldzie? Wiadomość: Puk Józef, Poznań, ul. Jarochowskiego 16 m. 2. 4033

**Poszukuję** Zwierzchowskiej Janiny ur. 6. 9. 1909 ostatnio przebywająca I. B. Niedersachsen, 20 Helmstadt, Postfach 118 — Barak 14. Wiadomości kierować: Zwierzchowski Stanisław — Poznań, Marsz. Focha 139 m. 9. 4153

**Kto może** udzielić wiadomości o Joannie Zawitaj przebywającej do grudnia 1944 r. w obozie karnym w Koźminie. Ostatnio nie wiadomo. Proszę wiadomość. Seweryn Zawitaj. Poznań, Dąbrowskiego 90 m. 2. 4195

## Różne

**Wróży** znakomita chiromantka. Czesława 10 m. 14, II ptr. lewo. 4140

**Kosztorysy** plany oszacowanie szkód remont wykonuje tanio inżynier Oborski, Nad Wierzbakiem 15. 3951

**Zdjęcia** komunijne Foto-„Reporter" Zielonacki, W środę święto otwarte od 9—14-tej. 3986

**Futra** przerabia, naprawia przy Placu Świętokrzyskim Szymańskiego 8 m. 7. 3998

**Wykonuje** wszelkie prace murarskie i naprawy domów, Mikołaj Duszak, mistrz murarski, Górna Wilda 69 m. 2. 4078

**Obrączki** ślubne, wyroby w złocie, platynie, wykonuje złotnik-jubiler Tadeusz Kryszczyński, Poznań, Podgórna 9. 4099

## Zapowiedzi

Spis zapowiedzi nr 72/45. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. robotnik Jan Zieliński, stanu wolnego, zamieszkały w Koźminie od 30. 6. 45, przedtem w Neuhausen, powiat Döbeln, Saksonia, syn zmarłego w Czarnymsadzie robotnika Marcina Zielińskiego i żony jego Marianny z Szklarków, zamieszkałej w Koźminie, 2. Marianna Wykrota, stanu wolnego, robotnica, zamieszkała w Koźminie od 15. 5. 45 przedtem w Neuhausen, córka zmarłego w Wierzbniku robotnika Jana Wykroty i żony jego Anieli z Maciągów, zmarłej, i ostatnio zamieszkałej w Pawłowie chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Miejskim w Koźminie i gazecie „Głos Wielkopolski". Koźmin, dnia 11 sierpnia 1945. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie Witek. k 64

Urząd Stanu Cywilnego Strzałkowo powiatu wrzesińskiego. **Zapowiedź** nr 124. Podaje się do wiadomości, że: 1. kawaler Kazimierz Koniecpolski, urzędnik Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego ur. dnia 15. 2. 1920, zamieszkały w Skarboszewie, powiat Września, syn zmarłego rolnika Wojciecha Koniecpolskiego i tegoż małżonki Magdaleny z domu Wojciechowska, zamieszkałej w Gutowie Małym, powiat Września; 2. panna Gabriela, Maria Sobaszkiewicz, bez zawodu — ur. dnia 10. 5. 1922, zamieszkała w Skarboszewie, powiat Września, córka zmarłego oberżysty Józefa Sobaszkiewicza i tegoż małżonki Józefy z domu Woźniak, zamieszkała w Skarboszewie, powiat Września, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Gromadzie Skarboszewo, Zarządzie Gminnym Strzałkowo i czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Strzałkowo, dnia 9 sierpnia 1945. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie L. Stefański. k 65

Urząd Stanu Cywilnego Strzałkowo powiatu wrzesińskiego. **Zapowiedź** nr 125. Podaje się do wiadomości, że: 1. kawaler Marian Adamowski, robotnik ur. dnia 11. 7. 1915, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Limanowskiego 47 — ostatnio zamieszkały w Anklam (Niemcy), syn zmarłego robotnika Franciszka Adamowskiego i tegoż małżonki z domu Pietrzak, zamieszkałej w Rakowie, powiat Częstochowa; 2. niezamężna Franciszka Andrzejewska, robotnica — ur. dnia 7. 3. 1926, zamieszkała w Strzałkowie, pow. Września, córka mistrza murarskiego Ludwika Andrzejewskiego i tegoż małżonki Pelagii z domu Gibowska, zamieszkałych w Strzałkowie, powiat Września, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Sołectwie Gromady Strzałkowo i Zarządzie Gminnym Strzałkowo oraz czasopiśmie „Głos Wielkopolski". Strzałkowo, dnia 10 sierpnia 1945 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie L. Stefański. k 66

Urząd Stanu Cywilnego na obwód wiejski Pogorzela. Nr listy zapow. 64/1945. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1. robotnik Stanisław Stefan Błażejewski, stanu wolnego, zamieszkały w gromadzie Elżbietków, gmina Pogorzela, syn robotn. Szczepana Błażejewskiego i jego żony Wiktorii z domu Pospiech, zamieszkałych w gromadzie Elżbietków, poprzednio zamieszkały w Tachau (Sudetenland); 2. bez zawodu Marianna Przykota, stanu wolnego, zamieszkała w gromadzie Bielawy Pogorzelskie, gmina Pogorzela, córka robotnika Ignacego Przykoty i jego żony Elżbiety z domu Ratajczyk, zamieszkałych w gromadzie Bielawy Pogorzelskie, pragną zawrzeć związek małżeński. Ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Pogorzeli, w gromadzie Elżbietków i Bielawy Pogorzelskie. Pogorzela, dnia 13 sierpnia 1945. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie: podpis. 4152

Urząd Stanu Cywilnego na obwód miejski Krotoszyn. Nr listy zapow. 198/1945 r. **Zapowiedź.** Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1. ślusarz-maszynista Kazimierz Wojciech Cierniewski, stanu wolnego, zamieszkały w Krotoszynie, ulica Ostrowska 18, syn robotnika Jana Cierniewskiego, zamieszkałego w Krotoszynie, i tegoż małżonki Marty z Semprów, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Krotoszynie; 2. Irena Gwiazda, stanu wolnego, bez zawodu, zamieszkała w Krotoszynie, ulica Ostrowska 18, poprzednio w Zschörnewitz powiat Döbeln, córka rzeźnika Adolfa Gwiazdy zmarłego w Żyrardowie i tegoż małżonki Władysławy z domu Łojszczyk, zamieszkałej w Żyrardowie, pragną zawrzeć związek małżeński. Ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Miejskim w Krotoszynie, oraz w czasopiśmie „Głos Wielkopolski" w Poznaniu. Krotoszyn, dnia 13 sierpnia 1945 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie Patrias. 4180

## Urzędowe

**Ogłoszenie.** Sąd Grodzki w Krotoszynie podaje do publicznej wiadomości, że następujące osoby wpisane do drugiej grupy niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste) 1. Olga Szwedzińska z domu Koischwitz, urodzona 4. 9. 1895 r. w Łodzi, mieszkająca w czasie wpisania na niemiecką listę narodową w Zgierzu, ul. Focha 5, a obecnie w Krotoszynie, ul. Sulmierzycka 28; 2. Ewa-Wanda Szwedzińska, urodzona 22. 8. 1929 r. w Berlinie, mieszkająca w czasie wpisania na niemiecką listę narodową w Zgierzu, ul. Focha 5, a obecnie w Krotoszynie, ul. Sulmierzycka 28; 3. Henryk Marpert, urodzony 22. 9. 1873 w Ludgierzowicach, mieszkający w czasie wpisania na niemiecką listę narodową i obecnie w Kobylinie, ul. Długa 12, złożyły wnioski o rehabilitację. Uprasza się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wnioskodawców względem Narodu Polskiego, aby doniosły o tym natychmiast Sądowi Grodzkiemu w Krotoszynie. Sąd Grodzki w Krotoszynie. k 68


**Administracja-ogłoszenia:** Wyspiańskiego 10, I ptr., kolportaż: Bukowska 3. Telefon 78-64
— Adres Redakcji: Wyspiańskiego 10. I ptr. Konto PKO V-4400. Konto Banku Społem 25
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel. Red. 62-70 (nocne 17-28 i 61-37) — Tel. Dyr. Delegatury 64-75 — Tel. Kolportażu 78-64

**Redaguje Kolegium. Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—0303**